Nr 202. Dnia 10 września. Wtorek. Dnia 29 sierpnia (10 września) 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Mikołaja z Tolentynu.
Jutro: Ś. Emiljana B. i Prota.
Czwartek: ŚŚ. Walerjana i Salezego.
Piątek: ŚŚ. Maurycego i Aurelji.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28
Zachód „ „ 6 „ 25

Długość dnia godzin 12 minut 57
Ubyło „ „ 3 „ 53

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5. dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Podwyższenie św. Krzyża.
Niedziela: *Imienia Marji* i Ś. Nikodema Kapł.
Poniedziałek: ŚŚ. Cypryjana B. i Eufemji M.
Wtorek: 5-ran św. Franciszka i Ś. Justyna.

—W dniu wczorajszym jako w dalszym ciągu odpustu Narodzenia Najświętszej Marji Panny, w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, odbyła się zrana o godzinie 9-tej uroczysta Wotywa, a po południu takież Nieszpory z procesją.

Onegdaj w tejże świątyni licznie zebrany chór, pod kierunkiem p. Rosłońskiego, odśpiewał w czasie Summy mszę kompozycji Vogta, na Graduale kwartet na męzkie głosy; na Offertorium, solo, modlitwę do Matki Boskiej Ostrobramskiej Ahna, odśpiewała pani z Lewickich Krogulska.

Odpust Narodzenia Najświętszej Panny odbywać się będzie w rzeczonej świątyni przez cały bieżący tydzień uroczystemi codziennie Wotywami i takiemiż po południu Nieszporami. W przyszłą zaś niedzielę jako w oktawę wspomnionej uroczystości, zakończonym zostanie całodziennem uroczystem nabożeństwem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami, tak zrana jak i po południu.

— W kościele św. Trójcy na Solcu, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Marji Panny, Sumę celebrował JX. Gizaczyński, słowo zaś Boże głosił administrator miejscowy JX. Brzeski, który odprawił i popołudniowe Nieszporne nabożeństwo. Naukę duchowną w czasie Nieszporów wobec przepełnionej świątyni głosił JX. Zagórowski.

— W kościele zaś św. Anny, w czasie Sumy celebrowanej przez JX. Piotra Busiakiewicza, profesora instytutu głuchoniemych i ociemniałych, wykonane zostały pod przewodnictwem p. Jana Stembrowicza, miejscowego organisty, następujące utwory religijne, a mianowicie: na Graduale solo „z Ojcem przedwiecznym“, na Offertorium duet, na dwie trąbki: „Gdy nami wstrząsa“, kompozycji p. Romualda Zientarskiego, na Benedictus, solo „Ave-Maria“, kompozycji p. Campany.

— W *Praw. Wiest.* zamieszczony został następujący telegram:

Liwadja, 25 sierpnia (6 września). Najjaśniejszy Pan raczył wczoraj, 24 sierpnia (5 września), o godzinie 11 wieczorem, odpłynąć na pokładzie jachtu Cesarskiego „Liwadja“ do Sewastopola. Dziś, o godzinie 9 zrana, Jego Cesarska Mość, odbywszy przegląd pułków preobrażeńskiego i siemionowskiego lejb-gwardji, które wróciły z San-Stefano, raczył udać się, o godzinie 11-tej zrana, do Jałty, dokąd przybył pomyślnie o godzinie 4-tej po południu. *(Dn. W.)*

— *W rozkazach warszawskiego ober-policmajstra do policji wykonawczej za nr 228, 232, 234 i 235 zamieszczono:*

W rozkazie do policji z r. 1874 za nr 308, pomiędzy innemi polecono przestrzegać, ażeby używane do rozwożenia piwa jak również innych ciężarów — wozy, oraz furgony do rozwożenia chleba, bułek i mięsa z pakunkiem lub bez takowego, jeździły po mieście nie inaczej jak stępą.

Obecnie biorąc na uwagę, że powyższe rozporządzenie, jak się z praktyki okazało, ze względów policyjnych i przemysłowych nie powinno być regulowane do wozów piwowarskich i furgonów do rozwożenia chleba i bułek, mianowicie z przyczyn: 1) że właściciele piekarń i fabryk piwa, do rozwożenia swoich produktów używają silnych, zdrowych a nawet kosztownych koni, które przy wspomnionem rozwożeniu zupełnie nie doświadczają zmęczenia; 2) że wszystkie wozy piwowarskie i furgony do rozwożenia chleba zaopatrzone są w dogodne dla siedzenia wysokie kozły, z których powożący może zawsze z łatwością dostrzegać przejeżdżających i przechodzących; 3) że wozy piekarzy i piwowarów, co do ciężaru i rozmiarów mogą być porównane z omnibusami, którym dozwolono kursować po mieście kłusem; 4) że powolny ruch wozów piekarskich i piwowarskich, szczególniej na ulicach wązkich, utrudniałby na takowych komunikację i wreszcie 5) że rozwożenie produktów wspomnionych nie może uskuteczniać się powolnie, albowiem wszelkie opóźnienie pociągnęłoby za sobą, obok niewygody dla publiczności, straty dla piekarzy i fabrykantów piwa i mogłoby wpłynąć na podniesienie cen tych produktów,—znajduję możebnem zezwolić, ażeby wozy z fabryk piwowarskich i furgony do rozwożenia chleba i bułek jeździły po mieście czy to z ładunkiem czy bez takowego, umiarkowanym kłusem.

Względem wszystkich pozostałych kategoryj wozów, tak do rozwożenia ciężarów, jako i włościańskich, oraz do rozwożenia mięsa, policja wykonawcza obowiązaną jest stosować się do rozporządzeń moich, zamieszczonych w rozkazach: z roku 1874 za nr 308 i z r. 1875, za nr 225 i 240, to jest nie nie dozwalać takowym jeździć po mieście jak stępą (z wyjątkiem wozów wracających próżno po wyładowaniu cegły, które mogą jechać umiarkowanym kłusem, jeżeli dopełnione będą zastrzeżenia wskazane przezemnie, w rozkazie do policji z r. b. za nr 201), jak również siadać na wozach naładowanych, powołując winnych za naruszenie niniejszego rozporządzenia do odpowiedzialności sądowej; przyczem członkom warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, we wszelkich z ich strony, tak w obecnej jako i innych okolicznościach, żądaniach, udzielać zaraz należytą i czynną pomoc.

Wreszcie uprzedzam, że odpowiedzialność za dozwolenie naruszania bezkarnie niniejszego rozporządzenia dotknie przedewszystkiem oficjalistów policyjnych, którzy tego dopuszczą.

— JW. p. o. prezydenta miasta Warszawy, odezwą za nr 8533/1489 zawiadamia, że podług zdania wyznaczonej przezeń komisji z techników miasta, dla zbadania przyczyn ciągłego zanieczyszczania się miejskich kanałów ściekowych, zatykanie się i psucie takowych pochodzi z tej przyczyny, iż stróże domów wrzucają do kanałów śmiecie, błoto, śnieg i lód nietylko zmiatane z ulic, ale i z podwórzy, zamiast zgarniania takowych na kupę dla wywiezienia przez straż ogniową i że tym sposobem stróży uważać należy za głównych sprawców zanieczyszczania i psucia się kanałów. Jedynym środkiem dla usunięcia złego, komisja znalazła zobowiązanie właścicieli domów, przy których znajdują się otwory kanałowe, ażeby zabronili swoim stróżom, pod ich odpowiedzialnością, wrzucać do kanałów wszelkiego rodzaju śmieci i nieczystości, poleciwszy składać takowe na kupy na ulicy, dopokąd nie będą wywiezione przez straż ogniową.

O czem zawiadamiając policję wykonawczą, polecam komisarzom ucząstkowym pod osobistą odpowiedzialnością przestrzegać za pośrednictwem właściwej służby, ażeby stróże domów, w sąsiedztwie których znajdują się otwory kanałowe, pod żadnym pozorem nie ważyli się wyłamywać kraty i ramy w oknach kanałowych i wrzucać w takowe skawalone nieczystości, nawóz a w zimie kawałki lodu i śnieg i ażeby śmiecie i nieczystości z podwórzy wywożone były w miejsca na to wyznaczone, przyczem stosownie do żądania jenerał-majora Starynkewicza, uprzedzić właścicieli domów położonych w blizkości otworów kanałów miejskich, że w razie jeżeli stróże ich przekonani zostaną o uszkodzeniu okna lub kraty w kanałach i w skutek tego zanieczyszczenia kanału, właściciele poniosą wydatki na reparację okien i oczyszczenie kanałów.

— Dostrzegam, że bez względu na wydane w r. b. w rozkazach do policji za nr 96 i 221 —rozporządzenia, polewanie bruków uskutecznia się nieporządnie, nie na wszystkich ulicach i nie w czasie do tego naznaczonym, z tego powodu ponownie polecam komisarzom cyrkułowym za pośrednictwem podwładnej sobie służby zewnętrznej, ażeby podczas pogody, wszystkie ulice w mieście bez najmniejszego wyjątku, były jednocześnie i jak najdokładniej polewane, koniecznie w czasie oznaczonym, a mianowicie trzy razy dziennie: o godzinie 9-tej zrana 1-ej po południu i o 5-ej wieczorem i ażeby woda do tego polewania używaną była, o ile możność dozwoli, ze studzien zwyczajnych, a nie z rynsztoków. Naczelnikowi straży ogniowej poruczam kontynuować polewanie w czasie wyznaczonym Zjazdu, wszystkich placów, alej, dróg szosowych i parku łazienkowskiego. *(Gaz. Polic.)*.

— *Urząd loterji.* — Stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu 131 loterji klasycznej, ciągnienie 2-ej klasy tejże loterji odbędzie się w dniach 1 (13) i 2 (14) września r. b. w sali ciągnień Banku polskiego, począwszy od godziny 10-ej zrana: o czem urząd loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż loterję grających, aby z odmianą swych losów pośpieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej wypłaconą będzie.

Naczelnik urzędu loterji *Wesołowski.*
Sekretarz *Dąbrowski.*

Cesarzowa Karolina.

Jeden z korespondentów *Nowego Peszteńskiego Dziennika*, bawiąc w tych czasach w Belgji, znalazł też sposobność zobaczenia cesarzowej Karoliny obłąkanej wdowy po Maksymiljanie, szlachetnym habsburgu, zawiedzionym nieopatrznie na tron meksykański przez Napoleona III-go.

Oto słowa korespondenta rzucone na papier natychmiast po powrocie z ustronia cesarzowej.

„Od katastrofy w Meksyku upłynęło już długich lat jedenaście...

Wdowa po Maksymiljanie przebywała z początku w Miramare, dalej nieopodal Bruksseli, dziś zaś umieszczoną jest w Tervueren.

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 201).

Pani Cecylja wydobywa mu z pod ręki ów papier, bierze z przed nosa ołówek i składa to wszystko przedemną.

— Obieramy pana za sekretarza.

— Ja—mówi wstając z krzesła, i układając papiery adwokat — przeznaczam dwieście reńskich na to wszystko, rządźcie się jak chcecie, aby tylko wystarczyło...

— I połowy nie użyjemy, prawda panie Konradzie?... Ty wiesz moja duszko, że ja umiem być oszczędną.

— Ma się rozumieć bez wina, bez tortu i bez cygar — wtrąca Owczyńska — takie rzeczy już do mężów należą

— Dobrze dobrze, biorę na siebie — mówi szybko, wybiegając Czupurek... — Do widzenia, moja droga.

— Więc, panie Konradzie, proszę zapisać z góry dwieście reńskich.

A pod spodem notabenkę — dorzuca ciocia, obcierając usta po kawie — wino, tort, lody, cygara i karty należą do Feliksa.

Pani nie oponowała, i ja wypełniłem polecenie.

Jakie to szczęście i dla was czytelnicy i dla mnie, że ja ten oryginał protokułu ankiety zachowałem u siebie. Gdyby nie to, stracilibyście wiele szczegółów z tego zajmującego posiedzenia. A tak mając przed sobą notatki, już sobie mogę przypomnieć cały porządek narad i wszelkie wywiązujące się nad każdym punktem dyskusje.

Na mojej notatce w trzecim wierszu stoi: „potrawy na kolację“. Wyrazy te przekreślone, a w ich miejsce napisano „lista osób zaproszonych“. I ten tytuł przekreślony, a dopiero trzeci „przeznaczenie pokoi“ utrzymał się na porządku dziennym.

Historja tych manipulacyj jest taka: Rzeczywiście pani Cecylja przez wzgląd, że Szymonowa musi iść do miasta po sprawunki na dzisiejszy obiad, postawiła sprawę kolacji naprzód. Pani Owczyńska wystąpiła z opozycją, że nie można dyskutować o kolacji, nie wiedząc, ile będzie osób zaproszonych, i postawiła swój porządek, listę osób zaprosić się mających... Skutkiem tego z wielką uciechą pani Szymonowej dano jej urlop na godzinę, z czego korzystając wasz uniżony sługa, zażądawszy głosu, proponował komisyjne zwiedzenie lokalu, od objętości którego zależała właśnie ilość zaprosić się mających uczestników.

Panie przyznały mi rację, lista osób została na arkuszu przekreślona i ruszyliśmy z powagą na obejrzenie apartamentu. Otworzyłem drzwi od mojego mieszkania, które miało wejść w zakres działania przyszłego balu, prosiłem szlachetnych członków komisji, aby nie raczyły widzieć kawalerskiego nieporządku, jaki tam mogą zastać. Po wielu naradach, podnoszonych kwestjach, mierzeniu krokami wzdłuż, wszerz i na wysokość — wszystkich pokoi, po opatrzeniu drzwi, które z zawias powyjmować można, wróciliśmy do sali posiedzeń, skutkiem czego zapisano do protokułu pod tytułem „przeznaczenie pokoi“ co następuje:

a) przedpokój pana Konrada zostaje przedpokojem: pożyczy się ze składu mebli trzy pary wieszaków na suknie, postawi się stara szafka którą się nakryje suknem z podłogi — lusterko Szymonowej z kuchni przybije się na ścianie, *nb.* jeżeli nie bardzo krzywo pokazuje — dwie lampki małe bez umbrelek przybić na ścianę...

— Kawalerja będzie tu mogła palić papierosy, prawda panie?

— Może, tylko dym pójdzie do sali.

— Ech, to nic, otworzy się lufcik u góry, zresztą i drzwi się od sieni uchylą...

— Przepraszam — wtrąca ciotka Owczyńska — otwierać nic nie pozwolę. Ja będę ubrana do gorsu, mogę dostać reumatyzmu...

— Więc mamy się zadusić w dymie?

— Trudna rada; milsze zdrowie niż śmierć... niech nie palą... Cóż to, nie mogą się wstrzymać, a zresztą niech palą do pieca... Widziałam w wielkich nawet domach — otwiera się szyber, a chłopaki buchają dymem do pieca...

b) W saloniku pana Konrada tańce... drzwi się wyjmują — kanapa zostaje, krzeseł co jest—reszta ławki nakryte dywanami.

NB. Zkąd dostać ławek? czyby nie można ze szkoły miejskiej, niech się mąż dowie.

NB. Firanki wyprać, bo brudne...

Żyrandola dać nie można, bo nisko.

Kinkietów sześć pożyczyć w składzie lamp.

Co do podłogi, wywiązuje się dyskusja, czy frotero-

Straszliwą wieść o śmierci małżonka usłyszała Karolina dopiero w rok z ust jednego z arcybiskupów.

Wtedy to cesarzowa była w pełni sił umysłowych...

Mówiła jasno o sprawie meksykańskiej, oskarżała Napoleona o fałsz i przeniewierstwo, opowiadała wreszcie szczegóły audjencji swej u ojca świętego.

Bardziej wszakże aniżeli wszystkich innych winiła siebie samą, twierdząc iż nie sprzeciwiała się włożeniu korony przez Maksymiljana, a nawet do tego kroku go nakłaniała.

Twierdziła też Karolina, iż zaczęsto i niepotrzebnie mieszała się do polityki państwowej, wskutek czego razu pewnego reflektując ją rzekł do niej słodko Maksymiljan:

— *Ma chère, vouz ferez mieux de tricoter des bas.*

Słowa te wpiły się na zawsze w pamięć biednej tej pani.

Pomięszanie objawiać się poczęło obawą otrucia z ręki meksykańskiej.

Obłęd ten stawał się coraz groźniejszy, tak, iż wkrótce Karolina żadnych pokarmów przyjmować nie chciała, zanim ich nie skosztowano w jej obecności.

Później damy honorowe i szatne musiały przy niej zaczerpnąć z każdego półmiska.

Zmysły jej wszakże nie były jeszcze w zupełności pomięszane; Karolina czytała książki i gazety.

Długo też zabawiała się malowaniem i koloryzowaniem portretów dla znajomych osób.

Nagle rzuciła się cesarzowa do malowania drzwi i ścian, ku czemu zbudowano dla niej specjalne rusztowanie.

Pamięć Karoliny słabła coraz bardziej, ograniczając się do kółka znajomych z przeszłości osób.

Wkrótce też zapomniała kompozycyj muzycznych grywanych wprawnie i z życiem i wypuściła z dłoni pędzel i ołówek, o główniejszych datach z życia już nie mówiąc.

Ponure dni jej żywota rzadko rozświeca blask chorobliwej radości.

Dzieje się to wtedy, kiedy w Karolinie odzywa się dawna monarchini, gdy zdaje się widzieć wkoło siebie jenerałów i dyplomatów zginających się w pokorze.

Wówczas dziękuje wszystkim za życzenia i kłania się z majestatyczną na kilka stron powagą.

Płonące w Tervueren światła omamiają ją bardzo często; wdowa Maksymiljanowa sądzi, iż na cesarskim króluje balu.

Usiadłszy w środku sali, zwraca się z uprzejmym uśmiechem do towarzyszek i szatnych, darząc je tytułem: „*Mon Prince* lub też: *Mon général*“.

Mówi wtedy po angielsku, jakby się do angielskiego zbliżała ambasadora, wtrąca komplement italski dla pełnomocnika Włoch i w języku rodowitym wita reprezentanta Hiszpanji.

Był czas, w którym władze umysłu jej tępiały coraz gwałtowniej.

Poczęła bowiem w kościołku wywoływać imiona zmarłych lub nieobecnych osób, wysyłając mnóstwo depesz [illegible] i trwogę wyrażających.

Niszczyła nadto sprzęty domowe a głównie bibliotekę, rozdzierając papier w najdrobniejsze kawałeczki.

Chcąc dogodzić tej pasji, poddawano jej ciągle papier do krajania.

Dawniej zawsze wytwornie, nawet z pewną kokieterją ubrana, poczęła się Karolina zaniedbywać, mając na sobie strój najpotrzebniejszy tylko i przebiegając w nim lękliwie przez pokoje.

Miejsce dawnej wesołości zastąpiła osłupiałość.

Rysy jej i oczy dziwny przybrały charakter.

Przepiękny włos, który prawdziwą był jej ozdobą, zniszczyła sama, wyrywając go gwałtownie u skroni.

Udało się wszakże szalejącą nieco uspokoić.

Dziś ustąpił gorączkowy niepokój a zapanowała w umyśle jej ponura cisza.

Blask, życie dworskie i przepych cesarski zdają się ciągle jednak zawsze w myśli jej przewijać.

Lada sukienka jest dla niej szatą balową, lada świecidełko brylantem, więc przystroiwszy się w nie i wabną swą postać wzniósłszy dumnie, jak monarchini zbliża się do wszystkich...

Tem ciągłem szamotaniem się znużona usypia lub pada z przerażeniem spostrzegłszy się samą w zwierciadle.

W ostatnich czasach zdaje się Karolinie, iż nie jest ona cesarzową lecz... Maksymiljanem!

Złudzenie to posuwa do ostateczności.

Każda nowa twarz ją przeraża; po wielu latach zdołała się wreszcie przyzwyczaić do swych dam, służebnic, do lekarza Rotha, marszałka dworu i kamerdynera.

Widok odwiedzającej ją dwa razy na miesiąc królowej belgów i znakomitego psychiatry dr Gruell dotyka ją widocznie.

Gdy przed dwoma laty odwiedził cesarzową arcyksiążę Karol Ludwik, zażenowana spuściła wzrok ku ziemi (co bardzo często całemi dniami czyni) i nie zdobyła się na odpowiedź.

Poznała wszakże brata swego małżonka, czy to po rysach czy po mundurze austryjackim, zwróciwszy się bowiem do marszałka dworu Vandervelde rzekła:

— *On sait, c'était Charles Louis; on était très content de le voir.*“

Nieszczęśliwa!...   qq.

NOTATKI Z PODRÓŻY.

II.

Gandawa, 6-go września 1878 r.

Na wielkim, w środku miasta położonym placu Gandawy, zwanym Targiem Piątkowym (*Marché du vendredi*) stoi wspaniała statua bronzowa Jakóba d'Artevelde, odlana przez artystę Devigne Quyo, przedstawiająca owego nieustraszonego demagoga, stróża porządku publicznego (*ruwaerd*) z XIV-go stulecia, w chwili gdy nakłania mieszczan gandawskich do przyjęcia pospołu z Anglją udziału w wojnie przeciwko Francji.

Owa postać d'Artewelda, nadająca się ze wszech miar jako temat do tragedji bohaterskiej—w dziwnej zostaje sprzeczności z ciszą i handlarskim nastrojem umysłów dzisiejszych mieszczan Gandawy.

Lud ów tkaczy i piwowarów, który w XIII-tem stuleciu zwycięzkie staczał walki ze swymi władcami, który na własną działając rękę, wypędził z miasta armję anglików wysłanych przez Edwarda I-go na pomoc hrabiemu Flandrii; ów lud, który był w stanie o własnych siłach przez lat pięć opierać się potędze Filipa Dobrego i stracić w jednej bitwie 16 tysięcy żołnierza; ów lud „twardogłowych“, nad którym książę Alba próbował wszelkich środków przemocy aby go ugiąć i urobić według wymagań polityki hiszpańskiego wszechwładztwa; ów lud—w dzisiejszych czasach należy do najpracowitszych i najspokojniejszych kontrybuentów konstytucyjnego rządu Leopolda II-go.

Nigdzie indziej, jak właśnie w murach owego na wskróś historycznego miasta, gdzie każdy zaułek, każdy kamień, każda ulica i każdy dom o flamandzkiej strukturze przypominają jakąś ważną bohaterską chwilę z dziejów Flandrji, nie odbija tak rażąco kontrast utylitarnego i merkantilnego nastroju umysłów dzisiejszego pokolenia.

Owe pomniki straciły już urok świętości w oczach gandawczyków i służą tylko jako środek wyzyskiwania ciekawych podróżnych, którzy za okazywanie im pamiątek potęgi zgasłych pokoleń sowicie opłacać się muszą potomkom d'Artewelda.

Święte oburzenie przejmuje archeologów na widok jak omszałe i trzęsące się starożytnością poczerniałe gmachy i pomniki Belgji, *odnawiane są* i ozdabiane według nowoczesnych potrzeb architektury.

Widziałem w Bruges katedrę starożytną *St Sauveur*, olbrzymi gmach sięgający XIII wieku, malowaną pstrokatemi kolory na sposób maurytański. W katedrze gandawskiej *St Baron*, krypta której w r. 941 wystawioną została, murarze i malarze najspokojniej podczas nabożeństwa stawiają rusztowania pod nową ornamentację kaplic i kolumn również w maurytańskim stylu. Na czynione w tej mierze uwagi zdziwionych podróżnych przewodnicy wzruszają ramionami, dziwiąc się ze swej strony tak oryginalnemu zdziwieniu.

Przy Brugijskiej bramie Gandawy istniał do niedawnego czasu sławny starożytny klasztor *Beguinek*, którego początki sięgały XIII wieku. Ponieważ miasto potrzebowało w tej okolicy przebić nową arterję komunikacyjną, zniesiono jak najspokojniej klasztor w tem miejscu i przeniesiono go na drugi koniec miasta obok stacji wiodącej do Ecloo i Antwerpji. Książę d'Arenberg dał olbrzymie fundusze na wystawienie nowego klasztoru i stanął w krótkim czasie gród klasztorny opasany wysokim murem, obejmujący kilkadziesiąt domów, ulic i kościół, wybudowanych według nowoczesnych wymagań.

Owe klasztory beguinek stanowiące właściwość Belgji i Hollandji składają się z 20 zakładów. Żyje w nich 1300 beguinek, największa jednak ich liczba, bo 1000 przypada na Gandawę. Zakłady te są bardzo ciekawe i warte widzenia. Gdy przy zachodzie

---

wać sposobem administracyjnym, zakupiwszy w sklepie potrzebne do tego ingredyencje, czy też ugodzić frotera do pokoju. Pani Cecylja, która ma jeszcze od matki nadzwyczaj praktyczny przepis na farbę, jest za domowym sposobem, ja przeciwnie twierdzę, że lepiej oddać w entrepryzę. Dla rozjaśnienia sprawy przywołuje się biegłego w sztuce pana Wojciecha, stróża kamienicy.

— Wojciechu — mówi Cesia do kolosalnej wysokości i tężyzny chłopa, ubranego w zabrudzony fartuch niebieski — potrafisz ty zaciągnąć podłogę?

— Olaboga, ja wszystko potrafię...

— A zaciągałeś kiedy?

— Proszę pani, tyle włosów już nie mam na głowie, ile ja się już nie najeździł szczotkami po różnych posadzkach. Niech ino pani każe, to ja to wszystko dychtownie wysmaruję raz, potem drugi raz i dalej pucunek jak się patrzy. A proszę wielmożnej pani, ja dotrę dokumentnie, czy mi to brakuje siły albo co... Trzeba wziąć za piętnaście centów u Waltera jak się zowie *potażu*, za piętnaście kleju i tego jak się on to zowie... a bodajże cię, leranu, czy lejanu... no takiej czerwonej farby...

— Orleanu — odpowiadam.

— Rychtyk orleanu, i za pięćdziesiąt centów wosku. Na to trzeba nowy garnek wyszkliwany, i taką łopatkę i pendzel jeden i starą szczotkę...

— Dobrze więc, przyjdź do mnie jutro rano, a ja napiszę do sklepu, ile czego trzeba...

— Na co pisania, proszę pani, ja wszystko sam wiem, jak trzeba... niechno tylko obejrzę, ile pokoi, to zaraz powiem za ile czego.

— Ja mam zapisaną wagę...

— To niepotrzebne, najlepiej za ile centów... Jak panu adjunktowi trzy lata temu pucowałem podłogę, to tylko dał mi dwa reńskie i mówi: Wojciechu kup...

— Więc niechże pan zanotuje: „podłogi zaprawi Wojciech“.

Zanotowałem... Teraz idźmy dalej.

c) Salonik nasz równie do tańca, jeżeli tam byłoby ciasno, fortepian postawić przy drzwiach — meble usunąć pod ściany... stół z przed kanapy na górę — lustro podnieść wyżej, żeby w tańcu nie stłukli.

d) Pokój jadalny zostaje jadalnym — szafy na strych, w kącie stoliczek z przekąskami — sofę wynieść.

BN. Stolika do przedłużenia jadalnego stołu da pan Konrad — jeżeli nogi ma za długie, spiłować mu. Krzeseł siatkowych pożyczyć z przeciwka od pani Dworakowskiej, którą się zaprosi. Pani Owczyńska przyszle swoje cztery...

e) Z pokoju sypialnego, łóżka rozbierają się i na górę. Kozetka pana Konrada zostawia się — tualeta zostaje jako w gabinecie dla dam...

NB. Kupić dwa papierki szpilek zwyczajnych, a dwie paczki do włosów — kilka igieł z nićmi i nożyczki...

f) Kancelarja pana Feliksa na pokój do gry w karty — pożyczyć jeszcze dwa stoliki... Szafa z aktami pana do sieni... Pan Konrad kupi ośm talij kart preferanych...

g) Sypialnia pana Konrada, na pokój kredensowy... froterować nie potrzeba, szafa i łóżko na górę... książki z półek do tłumoka, zbiory archeologiczne do piwnicy... obrazy mogą zostać...

Robię tu uwagę, że co się tyczy spraw mojego mieszkania, traktowany byłem na równi z Turcją na kongresie berlińskim — nie miałem głosu, choć widzieli, że otwieram usta do mówienia.

— Co to jest, żeby młody człowiek miał się krzywić—mówi pani Cecylja z dąsem.—Boisz się pan, że przyjdzie ci zadać sobie trochę pracy i subjekcji.... Wstydź się pan!

— Dziecinny asan jesteś! — ofuknie naprawdę już obrażona ciotka, mrugając oczami.

— Ależ, panie szanowne, moje wykopaliska! —odzywam się zdesperowany.—Jakże można tak drogocenne zabytki przedhistoryczne pakować do lochu!

— Co, te brudne skorupy mają być drogocennemi? A, mój panie Konradzie, wstydziłbyś się występować z czemś podobnem.... Na śmietnik z niemi, na śmietnik!

— Niechże choć jedna moja szafa zostanie—molestuję z pokorą — gdzież podzieję garderobę, pościel, bieliznę?

— Na strych.... Niech panu się zdaje, że się przeprowadzasz.... Moja cieciu, jacy oni dziś są zepsuci, jakie lubią wygódki.... Otóż dowiedz się pan, że dla kobiet kiedy sobie czego życzą, wszystko się robi.... Chcesz się pan żenić a nie wiesz o tem, że najpierwszy obowiązek męża jest słuchaać żony.

— Ja już to dawno spostrzegłam—dodaje ciotka— że oni dlatego tak się rozbałamucili, że w wojsku nie służą. Nieboszczyk mój ojciec pułkownik nauczył nas, jak to się po wojskowemu pakuje. Bywało, wróci z musztry i mówi do matki: „Basiu, dziś jedziemy na kwatery do Łowicza.“ I daję asanowi dobrodziejowi słowo, w dwie godziny byłyśmy zapakowane....

Cóż miałem robić? Zaofiarowawszy się raz na kobiecego niewolnika, nie wypadało jak tylko westchnąć, dział ubikacyjny w protokule podkreślić, i napisać nowy tytuł: „Lista proszonych.“   (*D. c. n.*)

słońca wszystkie beguinki okryte białemi zasłonami zgromadzone są w kościele i w cichej ekstatycznej modlitwie wznoszą ręce ku niebu, wywołuje to nawet w najchłodniej usposobionym widzu nieopisane, określić się niedające wrażenie

Klasztory te przeznaczone są wyłącznie dla wdów i dziewic. Posiadać one winny najmniej 110 franków rocznego dochodu a prócz tego opłacać wkupnego 150 fr. Życie ich poświęcone jest wyłącznie pracy, dobrym uczynkom i modlitwie. Przełożoną nad beguinkami jest tak zwana *Groot-jugfrouw*, Wielka Dama, obierana dożywotnio z pośród zakonnic klasztornych. Najbogatsze rodziny belgijskie mają między beguinkami przedstawicielki. Każda beguinka posiada swoje własne gospodarstwo, swoją kuchnię, własne mebelki, ogród i ptaszarnię. Zajmują się one przeważnie wyrobem koronek. Modne damy przybywają tu umyślnie dla zakupu koronek *bruges, torchon, point à l'aiguille, valenciennes* i innych tego rodzaju fatałaszek, na widok których my, puszczający z dymem cygar i papierosów tak pokaźne sumki rocznie, oburzamy się jak można przywiązywać wagę do takich marności światowych...

Wśród miasta wznosi się wysoka, widoczna na mil parę zdala wieżyca *Beffroi*, budowa której rozpoczętą została w r. 1183. Na szczycie tej wieżycy znajduje się historyczny smok brązowy przywieziony w r. 1204 z czwartej wyprawy krzyżowej przez Baldwina VIII, który go zabrał z kościoła świętej Zofji w Konstantynopolu i podarował gandawczykom. Z ganku Beffroi podziwiać można większą część Flandrji, z jej malowniczemi okolicami i wioskami na kilka mil wokoło.

Skarby sztuki, jakie kościoły i gmachy tutejsze posiadają, wymagałyby oddzielnej, systematycznej pracy dla ich opisania. Z przelotnej podróży wynieść można tylko ogólne ich bogactwa wyobrażenie, ale w szczegółowy opis dzieł mistrzów wdać się niepodobna. Arcydzieło Jana i Huberta van Eycków wykończone w roku 1432, owa *„praestantissima tabula qua repraesentantur triumphus agni Dei"*, wymagałoby samo w sobie obszernego studjum.

Piękne są również w St. Bavon obrazy *G. de Craeyera* z żywota św. Jana, a przedewszystkiem dzieło Rubensa, przedstawiające swiętego, od którego katedra otrzymała nazwisko w chwili, gdy zawód wojownika zmienia na cichy pustelniczy żywot. Na tym obrazie unieśmiertelnione są oblicza obojga żon mistrza: Izabelli Brandt, zmarłej w r. 1626 i Heleny Fourment w r. 1630. Przedstawionemi są one jako typy miłosierdzia wyzuwające się z bogactw doczesnych dla dobra biednych.

W krypcie katedry złożone są zwłoki Huberta van Eycka i jego siostry Małgorzaty. *Al. K.*

Midhat basza.

Kölnische Ztg otrzymała list z Londynu zawierający interesujące szczegóły o okolicznościach towarzyszących powołaniu Midhata baszy.

Korespondent przyznaje, że sułtan zdecydował się powołać Midhata baszę w skutek przedstawień angielskiego ambasadora w Stambule.

Mr. Layard wyłuszczył jego sułtańskiej mości tak przekonywająco, że dla osobistego bezpieczeństwa jego samego, a nawet może i dla dynastji skuteczniejszem będzie powołanie w skład rządu tak zdolnego, a przedewszystkiem tak popularnego męża stanu, jak Midhat basza, niż zgromadzenie całej floty pancernej przy Ildiz-Kiosku, że ostatecznie pokonał osobiste uprzedzenie sułtana ku Midhatowi

Ambasador turecki w Londynie, Mussurus basza, otrzymał polecenie oświadczyć Midhatowi baszy, iż sułtan po długiej niebytności jego w ojczyźnie, znowu zwrócił ku niemu łaskę swą, i że byłoby mu miło, gdyby Midhat powrócił do kraju.

Żadnego przyrzeczenia posady urzędowej nie otrzymał jednakże Midhat.

Konferując z Mussurusem baszą, wręczył mu Midhat obszerny memorjał, zawierający plan uporządkowania wewnętrznych spraw państwa ottomańskiego.

Mussurus przyjął memorjał i przyrzekł przedłożyć go sułtanowi.

Oprócz tego memorjału, ma Midhat przygotowaną drugą jeszcze pracę także tej samej treści, tylko obszerniejszą i o wiele więcej szczegółowo traktującą zmiany pożądane w systemie zarządu Turcji.

Drugi ten memorjał przedłoży Midhat Porcie dopiero w takim razie, gdyby pierwszy przychylnie przyjęto w Stambule.

Myślą zasadniczą obu prac jest przeprowadzenie dowodu, iż dla odrodzenia Turcji niezbędnym jest powrót do systemu parlamentarnego.

Dotąd jednak nie zawiadomiono o tem Midhata, czy sułtan dał się przekonać jego argumentacji.

M.

ŻÓŁTA FEBRA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

— || — Do nowojorskiego dziennika *Times* donoszą z Grenady (Missouri) pod datą 24 sierpnia, iż kolorowi ludzie ani sobie nieść chcą pomoc, ani też poddać się staraniom lekarskim; brak im zarówno lekarzy, dozorczyń jak i lekarstw, dla czego stan ich jest opłakany.

Niepodobieństwem jest opisać sceny się tam rozgrywające.

Niepospolitą trzeba posiadać odwagę do walczenia przeciwko tej pladze.

„Nic przeciw niej nie robimy—telegrafuje koresspondent—widziałem ludzi uskarżających się na cierpienia w różnych częściach ciała, którzy nagle słowami: „mam ją" określali żółtą febrę.

Następnie kładą się w łóżka, w których przebywają około 15 minut w nadzwyczaj silnej gorączce.

Choroba rozmaity ma przebieg, stosownie do kompleksji nią dotkniętego.

Jedni gorączkują i żądają by ich w łóżkach trzymano i nakrywano; innych obfite zalewają poty i odejmują im świadomość.

Wielu umiera w ciągu doby, drudzy wytrzymują dni kilka; zależy to wielce od starań.

Sama gorączka trwa od trzech do dziewięciu dni.

Pewna dozorczyni chorych z Nowego Orleanu mówiła mi, że nie wierzy, iżby ta zaraza była żółtą febrą, występuje ona bowiem o wiele silniej i niebezpieczniej.

Wielu murzynów raczej wolą umrzeć, niż szukać opieki w szpitalu.

Lekarze w Nowym Orleanie zdumieni są często siłą i jadem tej febry; chorzy [illegible] kiedy dniach najtroskliwszej pielęgnacji, umierają w kilku godzinach.

W Grenadzie brak lekarstw i pożywienia; 6% ludności umarło i od wielu dni nikt nie przybywa do miasta".

W Memphis, skutkiem dżdżystego czasu, wybuchła febra nanowo z całą gwałtownością; podczas gdy już się cieszono że ustąpiła zupełnie.

Nawet murzyni, którzy sądzili dotąd, że ich rasa od tej choroby zabezpiecza, w niesłychany wpadli przestrach i opuszczają miasto gromadnie.

Nowojorskiemu *Heraldowi* donoszą z Grenady, że zarazie podlegają przeważnie dobrze odżywiani murzyni; obfite pożywienie głównie ma usposabiać do choroby.

Pociągi kolei żelaznych przebiegają lotem strzały koło zarażonych miast, a na północnej stronie ustanowiono miejsca kwarantannowe w celu zapobieżenia dalszemu rozwijaniu się choroby.

Panika szerzy się wszędzie, a zarządy miast w ciągłym są niemal z towarzystwami kolei żelaznych i parowych statków konflikcie, gdyż nie pozwalają im żadnej z miastami komunikacji

W Kairze wszystkie magazyny muszą być od 5 wieczór do 8 rano zamknięte, ponieważ wieczorne powietrze ułatwia szerzenie się zarazy.

W niektórych miastach strzelają z dział i moździerzy w celu czyszczenia powietrza.

Owoców i jarzyn trudno jest w hotelach dostać, gdyż sprzedaż ich na targu jest całkiem wzbroniona.

O polityce ani mowy.

Godnem jest zastanowienia to powszechne rozszerzenie paniki, gdy pierwej w podobnych wypadkach tylko najbliższe otoczenie zarażonego miejsca nią było opanowane.

Czyni się wszystko możebne celem zmniejszenia niedostatku w dotkniętych zarazą obwodach.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Jak wiadomo, w roku 1861 dozwolony został najwyżej przywóz z zagranicy bez opłaty cła metalów dla fabryk wyrabiających maszyny. Otóż obecnie departament handlu i przemysłu zawiadamia, że podług najwyższego rozkazu, nadal przywóz bez opłaty cła metalów z zagranicy nie będzie dozwalany tym fabrykom, które dotychczas z owej ulgi nie korzystały. Fabryki zaś, które korzystały z tego przywileju, nie mają na przyszłość prawa zwiększać ilości przywożonych metalów.

= Bank państwa zawiadamia, że dopełniona w banku państwa, jak również we wszystkich jego kantorach i oddziałach oraz w Banku polskim w Warszawie subskrypcja na pięcioprocentowe obligacje drugiej pożyczki wschodniej, dała następujące rezultaty: w Banku państwa w Petersburgu rs. 212,853 400, w kantorze moskiewskim 44.715.600 rs., w ryżskim 5,873,000 rs., w odeskim 5,793,000 rs., w charkowskim 4,319,900 rs., w innych oddziałach i kantorach 24.664,500 rs., w Banku polskim 5,148,100 rs., czyli ogółem rs. 304,368,000 rs., co stanowi więcej od sumy żądanej o rs. 4.368,300. Suma ta zostanie strącona przez bank z większych zapisów, poczynając od miliona rubli. Bank państwa wzywa też osoby zapisane w Petersburgu, ażeby składały wydane im przy zapisie kwity, w banku dni 13, 14, 16 i 17 b. m. dla opłaty dalszych wniosków i otrzymania odpowiednich tymczasowych świadectw. Obligacje drugiej pożyczki wschodniej wypuszczone zostaną w początku października.

= *Gołos* donosi, że projektowane są zmiany w obecnym systemacie więzień kryminalnych w Królestwie. Jak wiadomo, roty aresztanckie istnieją u nas przy fortecach Modlinie, Dęblinie i Brześciu litewskim, tak że więźniowie cywilni znajdują się w zawiadywaniu władz wojskowych, co przedstawia wiele niedogodności. Otóż na początek więźniowie z Dęblina mają być przeniesieni do gubernjalnych więzień w Cesarstwie, a mianowicie skazani na najdłuższe pozostawanie w rotach aresztanckich odtransportowani zostaną w liczbie 120 do Archangielska, pozostali zaś wysłani będą do Orła, Nowogrodu, Smoleńska, Charkowa itd.

= Departament poczt zawiadamia, że przy posyłkach (pakietach, węzłach i t. d.) idących *transito* przez Austrję do Włoch, należy dołączać trzy deklaracje, jedną w języku niemieckim, dwie zaś po francuzku lub włosku, w których byłyby wykazane: a) adres szczegółowy osoby, na ręce której iść winna posyłka; b) znak na posyłce, jeżeli takowy istnieje; c) sposób opakowania; d) waga brutto i netto przesyłki; e) rodzaj i charakter przesyłanego przedmiotu; f) wartość posyłki i g) nazwisko i miejsce zamieszkania osoby wysyłającej.

= Warszawski kantor pocztowy zawiadamia, że w celu większego dla publiczności udogodnienia, korespondencja pieniężna i przesyłkowa krajowa i zagraniczna od 8-go b. m. przyjmowaną i wydawaną będzie codziennie od 9-tej rano do 2-ej po południu, a w niedziele od godz. 9 tej do 12-tej w południe; inne czynności dopełniane będą jak poprzednio od godziny 9 do 7 rano.

= Warszawski urząd gubernjalny do powinności wojskowej, ogłasza licytację na dostawę pięciuset półkożuszków dla nowozaciężnych tegorocznego powołania.

= Na komorze wierzbołowskiej ma być dozwolone pośrednictwo ekspedytorów prywatnych przy opłacie cła od towarów przychodzących w bezpośredniej komunikacji z zagranicy; będzie to wielka dogodność dla handlujących.

= Wychowańcy tutejszego seminarjum duchownego ks. Aleksander Sokolik i ks. Antoni Szczeniowski mianowani zostali wikarjuszami pierwszy przy kościele N. Panny Marji, drugi przy parafii Wola (przedmieście).

= W instytucie inżenierów komunikacji w Petersburgu ukończyli kurs nauk i otrzymali posady rządowe następujący wychowańcy tegoż instytutu rodem z Królestwa: Czesław Weigt, Lucjan Korczyński, Alfons Lucjan Męczyński i Wacław Narcyz Kurowski.

= Gazety rosyjskie donoszą, że prawdopodobnie do programu szkół technicznych zostaną wprowadzone przedmioty mające związek z rolnictwem.

= W niedzielę odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego w tutejszej szkole handlowo-niedzielnej.

= Pobierana w Królestwie opłata na rzecz inwalidów zaliczaną ma być nie jak dotychczas, do budżetu ministerjum finansów, lecz do ogólnego kapitału inwalidów, który pozostaje w zawiadywaniu komitetu opieki nad rannymi.

= W Brześciu litewskim sprzedanych ma być 500 koni wojskowych przez licytację.

= Znany artysta rzeźbiarz Teodor Rygier przybył do Warszawy.

= P. Józef Sporny umieścił w *Gazecie Warszawskiej* obszerniejszą rzecz pod tyt: „W kwestji robót miejskich".

= Na skwerze na Nalewkach na nowo zakwitły kasztany; podobny wybryk wegetacji miał miejsce w kilku ogrodach z drzewami owocowemi.

= Trzydzieści topol w alei Jerozolimskiej sprzedaje na ścięcie magistrat; przyczyn—nie wiemy.

= Z powodu rewizji kasy oszczędności, wypłaty w bieżącym tygodniu nie w piątek, lecz w czwartek dopełnione zostaną.

= Nadmienić musimy, ze mówiąc o zniesieniu targu w okolicach placu św. Aleksandra, mieliśmy na myśli targ przy rogu ulic Hożej i Kruczej.

= *Art. nad.* W d. 7 września 1829 r. rada administracyjna, na wniosek ministra spraw wewnętrznych Tadeusza Mostowskiego, upoważniła magistrat miasta stołecznego Warszawy „do zaciągnięcia pożyczki celem ukończenia budowy nadbrzeża kamiennego po lewym brzegu Wisły, tudzież nowego teatru, oraz innych przedsięwzięć do użyteczności stolicy zmierzających.“

Pożyczkę tę w ilości złp. 5.000,000 zaciągnął magistrat w Banku polskim, wydawszy 5,000 obligacyj po złp. 1,000, przynoszących 5%, i umarzalnych 4% w ciągu lat 16½.

Powyższe myśli nasunęła nam wiadomość, że obecny magistrat zamierza dokonać reparacji drewnianego nadbrzeża kosztem rs. 12,000.

Pięćdziesiąt lat ubiega od chwili wybudowania kamiennego bulwarku; od tego czasu miasto jest trzy razy ludniejsze, nie mówiąc już o dochodach miejskich,—a czy przez te pół wieku przedłużono bulwar chociażby o jeden łokieć; z drugiej zaś strony ile przez ten czas wydano pieniędzy na tamy, faszyny i inne drewniane zapory?

I czy to wszystko nie napróżno, jedynie dla zaspokojenia chwilowej potrzeby?

Bulwar kamienny stoi niewzruszony, i przetrwa długie lata (a może i wieki), gdy tymczasem z półśrodków pozostają zaledwie ślady.

Czy za pieniądze po prostu wyrzucone na budowę drewnianych zapor nie można było postawić kamiennego nadbrzeża?

Wiemy, że miastu naszemu zbywa na funduszach dla dopełnienia kosztownych melioracyj, ale i to wiemy, że skoro przed pół wiekiem Warszawa z trzykroć mniejszą ludnością znajdowała miljonowy a tani kredyt,—to tem więcej dziś go mieć może, stawszy się pogranicznym placem Wschodu z Zachodem.

Zresztą jeżeli już nas nie stać dla zbudowania całego odrazu kamiennego nadbrzeża, ograniczmy się do najkonieczniejszej reparacji, a za resztującą sumę zbudujmy co rok chociażby kilkanaście sążni kamiennego brzegu.— *Sk.*

= Pani Z. ma dwie wady: niezmierną ciekawość i nieukrócony języczek.

Dwie te wady biedaczka musi odpokutować... w areszcie policyjnym.

Oto co się stało:

Od pani Z. odnajmował pokoik pan X., z którym pani Z. miała ciągłe spory o należność komorniczą i różne z innych powodów nieporozumienia.

Pewnego razu w nieobecności pana X., pani Z. odebrała list do niego adresowany.

Ciekawość jej narażoną została na ciężką próbę, której przetrwać nie mogła.

Zręcznie scyzorykiem otworzyła z boku list i dowiedziała się z niego o pewnej sprawce, nieprzynoszącej panu X. zaszczytu.

Zalepiwszy następnie delikatną rączką list, oddała go panu X.

Pan X. spostrzegł nadużycie, nic jednak nie mówił pani Z.

Aż oto pewnego razu dowiaduje się, że wieść o sprawce, wspomnianej w liście, rozeszła się pomiędzy znajomemi, dzięki języczkowi pani Z.

Oburzony zawrzał chęcią zemsty; idzie więc do adwokata i prosi o poradę, w jakiby sposób można ukarać panią Z. na drodze prawnej.

Adwokat poleca mu wynalezienie dwóch świadków: jednego, któryby wiedział że pani Z. otworzyła list, i drugiego, któryby mógł zaświadczyć, że wiadomość, z listu tego powziętą, rozsiewa pomiędzy znajomemi.

Pan X. rozpoczął poszukiwania, które uwieńczyły się pożądanym skutkiem. Służąca pani Z., przekupiona datkiem, oświadczyła, iż pani w jej obecności otwierała list, prosząc o zachowanie tajemnicy. Pan W. znowu, jeden z sąsiadów, był osobą, której pani Z. zakomunikowała wiadomość o postępku pana X., powziętą z otworzonego listu.

Adwokat w imieniu pana X. wystąpił ze skargą o przestępstwo przewidziane w paragrafie 107 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, który to paragraf orzeka karę aresztu do dni 15, lub pieniężną do rs. 15, za rozgłaszanie z zamiarem uszkodzenia czyjejbądź sławy, wieści udzielonej sobie w tajemnicy, lub powziętej przez otworzenie cudzego listu, albo innym sposobem prawu przeciwnym.

Sędzia pokoju, wysłuchawszy zeznania świadków, uznał oskarżoną za winną i skazał na karę pieniężną w kwocie rs. 15, lub w razie niemożebności uiszczenia takowej, na trzydniowy areszt policyjny.

— (*Nadesłane*). Dowodzić potrzeby rozpowszechnienia w ogóle nauki śpiewu chóralnego pod jakąkolwiekbądź formą wykładu, byłoby dziś zbyteczne, wykształcone bowiem społeczeństwa dawno już uznały zbawienny wpływ śpiewu chóralnego, zaprowadzając u siebie liczne stowarzyszenia chóralne amatorskie, bądź samoistne lub zostające pod kierunkiem Towarzystw muzycznych.

Wszędzie też ogół publiczności, bez względu na stanowisko społeczne każdej osoby, odpowiedział tej potrzebie poczucia i piękna, wyrażanego za pomocą zbiorowego śpiewu; wszędzie też liczny przyjmując udział w stowarzyszeniach chóralnych amatorskich, jak to widzimy nietylko w wielkich ogniskach sztuki muzycznej, w Berlinie, Wiedniu, Londynie, Paryżu, Petersburgu, Moskie i t. d., ale nawet w pomniejszych miasteczkach i osadach.

Wzorując się na tych przykładach, działając w duchu ustawy, oraz ogólnych celach sztuki muzycznej, komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego zawsze otaczał pieczołowitością wytwarzanie się chóru amatorskiego przy Towarzystwie. Uznając jednak dotychczasową pracę amatorów poniesioną dla dobra sztuki, komitet pragnąłby wszakże rozwój tegoż chóru uczynić trwalszym, dochodząc równocześnie do poważnej liczby umiejętnych wykonawców.

W tym celu na wniosek dyrektora Towarzystwa, komitet postanowił nadać szerszy rozmiar odbywanym próbom chóralnym w Towarzystwie, przyjmując więcej specjalny kierunek pod formą korepetycyj wokalnych, które będąc prowadzone niezależnie od dotychczasowych prób, mogłyby dodatnio wypłynąć na zwiększenie sił wokalnych Towarzystwa, oraz umiejętność wykonawczą samychże amatorów.

Stałe więc korepetycje wokalne rozpoczną się w obecnym sezonie z dniem 1 października roku bieżącego, mając za zadanie stopniowy rozwój głosów, pewność intonacji, oraz nabycie koniecznych wiadomości teoretycznych muzyki.

Tymczasem uczęszczający amatorowie na owe korepetycje, obok przyjemności śpiewu, znajdą dla siebie bezpłatną korzyść. W dalszym przytem rozwoju w ten sposób prowadzonych korepetycyj, amatorowie kształcąc się stopniowo i poznając swe głosy i talenta, będą mogli należeć do prób poświęconych nietylko chóralnemu śpiewowi, ale również do prób mających za cel wykonanie zbiorowo solowych dzieł muzycznych jak duetów, tercetów i t d., które następnie pomięszane w programach wieczorów Towarzystwa, niemało przyczynią się do ich urozmaicenia i uświetnienia.

Komitet ufny, że jego starania będą właściwie zrozumiane przez ogół publiczności, wzywa bez wyjątku wszystkie osoby, pragnące uczęszczać na wyżej wzmiankowane korepetycje, aby przystąpiły licznie do zapisu już rozpoczętego na warunkach następujących:

1) Każda osoba obojga płci, posiadająca głos i słuch, bez względu na brak wszelkich wiadomości muzycznych, może się zapisać na korepetycje wokalne.

2) Korepetycje odbywać się będą w lokalu Towarzystwa dwa razy w tydzień, we wtorki i soboty, od godziny 6-tej do 8-ej wieczorem.

3) Punktualne i regularne uczęszczanie na korepetycje będzie wymagane.

Zapisywać się można codziennie od 5-ej do 7-ej wieczorem w kancelarji Towarzystwa w gmachu teatralnym. Tam również otrzymać można bliższe informacje dotyczące korepetycyj wokalnych.

Komitet kierunek korepetycyj powierzył p. Władysławowi Wislickiemu, członkowi komitetu, pod zwierzchnim nadzorem dyrektora Towarzystwa.

Komitet niezależnie od dni przeznaczonych na korepetycje, utrzymuje w swej mocy dotychczasowe próby chóralne, w poniedziałki i czwartki, odbywane w Towarzystwie o godzinie 6-ej wieczorem, a poświęcone wyłącznie dla amatorów stosownie już przygotowanych w śpiewie.

— W tych dniach zmarł w Odessie jenerał artylerji gwardji Magnus v. Bremern.

— Piszą nam z Prus zachodnich:

Do Reichstagu niemieckiego odbywają się wybory viritim. W naszych stronach przybierają te wybory kształt starcia się dwóch narodowości: polskiej i niemieckiej. Dziedzice niemieccy wywierają nacisk na lud polski w ich dobrach mieszkający w rozmaitej formie, zmuszając go, ażeby głosował na kandydata niemieckiego, głównie wszelako grożą *terminatką* (pozbawieniem robót).

Dotychczas chłop polski wobec tej groźby dawał sobie radę w następujący sposób. W jednej kieszeni miał on kartkę polską, w drugiej niemiecką, a że regulamin przepisuje wrzucenie do urny kartki zwiniętej i bez żadnej oznaki, udawało się tym sposobem chłopom polskim obejść czujność niemieckiego pana.

Skutkiem tego spotęgowano przy ostatnich wyborach do Reichstagu powyższy nacisk w ten sposób, że dawano polskim chłopom kartki niemieckiego kandydata, opatrzone w numera książki kontraktowej, z zagrożeniem, że numer który się nie znajdzie w urnie, otrzyma *terminatkę*.

Regulamin nie dopuszcza żadnych oddzielnych znaków na kartkach wyborczych, pomimo tego, przełożeni wyborów, mianowani przez rząd i ztąd przedewszystkiem niemcy uznawali takie kartki za ważne.

W jednej wszelako miejscowości znalazł się pomiędzy ławnikami zarządu wyborczego pewien polak, który dostrzegły nadużycie, zaprotestował przeciwko ważności numerowanych kartek. Przełożony wyborów pomimo protestu uznał te kartki za ważne, ztąd nastąpił protest przeciwko wyborowi; cała powyżej wspomniana manipulacja niemiecka nabrała rozgłosu a cała sprawa wytoczy się wkrótce przed Reichstagiem niemieckim.

Nekrologia.

† W przyszły czwartek, to jest dnia 12-go b. m., jako w dzień imienin ś. p. Walerjana **Podgórskiego**, nadkonduktora drogi żelaznej terespolskiej, odbędzie się za spokój jego duszy w kościele św. Ducha wprost Mostowej, o godzinie **9-tej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa zaprasza rodzinę i przyjaciół zmarłego.

† We czwartek, to jest dnia 12 września, jako w rocznicę pogrzebu ś. p. Józefa **Kwaśniewskiego,** doktora medycyny, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **10-tej** rano, na które osierocona żona wraz z matką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —16648—

† W dniu 12 b. m., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Tekli ze Słubickich **Gostomskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostali synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —16690—

† W dniu 6 września r. b., o godzinie 9-tej wieczorem w Ciechocinku zmarł ś. p. baron Edward **de Klopman,** b. inżenier miasta Warszawy, przeżywszy lat 77. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej na cmentarz tegoż wyznania, w dniu 12 września r. b., to jest we czwartek, o godzinie **2-ej** po południa, odbyć się mające. —16622—

† Ludwik **Lehr,** obywatel miasta Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 38, przeniósł się do wieczności w dniu 8 września r. b. W głębokim smutku pogrążeni bracia, siostry i szwagrowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 12 września, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. —16617—

† W dniu 4 września r. b. we wsi Kamocinku, powiecie piotrkowskim, bawiąc czasowo na wakacjach, zmarła po kilkodniowej ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami ś. p. Zofja **Taczanowska,** w 19 wiośnie życia, uczennica 6-go kursu klasy fortepianu instytutu muzycznego w Warszawie.

Już to drugą córkę w przeciągu jednego miesiąca tracą nieszczęśliwi rodzice, a ten nowy cios strasznem cierpieniem ugodził w ich zbolałe serca.

Zwłoki ś. p. Zofji złożone zostały na cmentarzu parafjalnym we wsi Krzepczowie. Niechaj światłość wiekuista świeci tej szlachetnej duszy, tej wzorowej córce i najlepszej siostrze dl swego rodzeństwa. —16577—

† Składam wraz z synem serdeczne podziękowanie przyjaciołom i kolegom ś. p. mojego męża za poniesienie zwłok jego na wieczny spoczynek. Bóg zapłać. *Barbara Derengowska.* —16613—

† Dnia 7-go września r. b. zmarł w Łowiczu Łukasz **Hakowski,** b. nauczyciel śpiewów w b. szkole filologicznej w Łowiczu. —16612—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 9-go sierpnia. — Baron Hirsch, koncesjonarjusz turecki, otrzymał budowę drogi żelaznej z Belgradu do Niszu.

× **Paryż** 9-go września.— Lebiez i Barré, dwaj mordercy paryzkiej mleczarki, zostali wczoraj o brzasku dnia straceni.

× **Paryż** 9-go września. — Liczba gości wystawowych z każdym dniem wzrasta.

× **Amsterdam** 8-go września. — Król po powrocie ze swej podróży objawił, iż wkrótce zamierza poślubić księżniczkę Emmę von Waldeck, córkę ks. Jerzego Wiktora von Waldeck Pyrmont i księżny Heleny nassauskiej.

× **Rzym** 9-go września. — Ojciec święty otrzymał pismo zawiadamiające go, iż pałac Grillon na placu Concordii w Paryżu został mu najpokorniej na własność ofiarowany.

× **Rzym** 9-go września. — Ojciec święty zwrócił uwagę na rozwiniętą bardzo silnie agitację protestancką w wiecznem mieście.

× **Wiedeń** 9-go września. — Pełen talentu artysta nasz Leopold Löppler wykonał w tych dniach „majstersztyk“ malarski. Jest to kurtyna do odnowionego Carltheatru. Krytycy przyznają temu dziełu niepospolite zalety. Publiczność przy ukazaniu się zasłony wywołała artystę trzykrotnie.

× **Wiedeń** 9-go września. —Wybiera się ztąd bezustannie mnóstwo przemysłowców na linję bojową; wiozą oni do Serajewa bieliznę, napoje i konserwy.

× **Lwów** 9-go września.— Książę Leon Sapieha, b. marszałek sejmu krajowego, przebywający w swym krasiczyńskim zamku, niebezpiecznie zachorował.

× **Konstantynopol** 9-go września. —W kołach wojskowych mówią, iż o powrót Midhata-baszy starał się głównie Osman basza, widzący w tyle popularnym a zasłużonym emigrancie znakomitą siłę polityczną.

× **Konstantynopol** 9-go września. — Sułtan ustanowił nowy order dla dam, które około pielęgnowania rannych i chorych się zasłużyły. Orderu tego będą trzy klasy, główna z brylantami. Pierwsze znaki otrzymać mają matka i żona wicekróla egipskiego, następne żony posłów austryjackiego i niemieckiego w Konstantynopolu.

Przegląd polityczny.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze żadnych bliższych wiadomości o wczorajszem pierwszem posiedzeniu sejmu Rzeszy niemieckiej. W ogóle jednak spotykamy po dziennikach już z góry zapowiedź ostrej walki między rządem a stronnictwami, a nawet przepowiednie odrzucenia projektu prawa przeciw socjalistom i może ponownego rozwiązania sejmu. Stara niegdyś życzliwa Prussom *Presse* wiedeńska, nazywaiąc zebranie się tego sejmu „ważnym wypadkiem,“ powiada: „Nie sprawdziło się, czego się książę Bismarck spodziewał po rozwiązaniu poprzedniego parlamentu i po nowych wyborach za-

rządzonych niezzwłocznie po bezbożnych zamachach. Większość posłów weszłych obecnie do zgromadzenia parlamentarnego, nie tworzy bynajmniej owej zwartej falangi rządowej, której kanclerz niemiecki wyglądał dla przeprowadzenia swoich zamysłów." Na poparcie tego twierdzenia przychodzi mowa, miana temi dniami w Trewirze przez jednego z najzdolniejszych członków stronnika środka, niewątpliwie najgorętszego przeciwnika socjalistów, a jednak namiętnie oświadczającego się przeciwko projektowi prawa wniesionemu na sejm dzisiejszy. P. Schorlemer-Alst powiedział: „Wprawdzie pragnę najgoręcej przywrócenia pokoju religijnego; lecz jeśli z jednej strony położą przedemną pokój religijny, jak był przed „kulturkampfem," a z drugiej zażądają odemnie przyzwolenia na ograniczenie swobód obywatelskich i powiększenie podatków, — to powiem otwarcie, iż na taki handel nie przystanę." Tylko zaś przyłączenie się stronnictwa środka do zachowawców, lub nagłe nawrócenie narodowo-liberalnych, może przechylić szalę na korzyść projektu.

Mieli słuszność ci, którzy twierdzili, iż utrzymanie działań wojennych w Bośnii i Hercegowinie spowodowane zostało jedynie oczekiwaniem posiłków, oraz że kroki wojenne rozpoczną się niezwłocznie po nadejściu nowych oddziałów. Widzimy to pod Dobojem, pod Livnem i Trebinją, dokąd posiłki już nadciągnąć musiały; a przeciwnie milczą wieści o działaniach pod Serajewem, dokąd nowe siły po bezdrożach pośpieszyć nie mogły. Bez wzmocnienia zaś wojsk zajmujących Serajewo niepodobna posuwać się dalej w wązki przesmyk między Czarnogórzem a Serbią, gdzie same dzienniki wiedeńskie przepowiadają z całą pewnością „zacięty opór" powstańców. Według doniesienia *Polit. Cor.* z nad granicy Jaworu, na przestrzeni między Nowym Varoszem, Sienicą i Nowym Bazarem znajduje się 15,000 powstańców usadowionych w najlepszych pozycjach.

Dalsza zaś Albanja pewno także nie będzie siedziała ze złożonemi rękami. Najlepszym tego komentarzem jest los nieszczęśliwego Mehemeda-Alego, zamordowanego z całym swoim orszakiem kilkudziesięciu ludzi w Ipeku, mieście w sandżaku Szkoderskim, nad rzeką Bystrzycą, nieopodal od jej ujścia do Białej Driny. Mehemed-Ali, niemiec rodem, wsławiony długiem zatrzymywaniem sił rosyjskich przez manewra między Ruszczukiem a Szumlą, z talentem broniący interesów Turcji na kongresie berlińskim, podróżował po Albanji dla uśmierzenia wzburzonych tam żywiołów perswazją, i śmierć go za to spotkała. Możemy więc sobie wyobrazić, coby spotkało armję austryacką w tym ulu szerszeniów, gdyby poszła ku Mitrovicy w niedostatecznej sile. Rozsądek nakazuje zwłokę, tembardziej, że układ z Turcją, któryby niewątpliwie złagodził zaciętość muzułmanów, nie przychodzi do skutku.

W Turcji zresztą wszystko naokoło się burzy, dowodząc z jednej strony wielkiej, niespodziewanej żywotności pierwiastku muzułmańskiego, z drugiej zaś całkowitej bezsilności władzy centralnej. Do powstania w górach Rhodopa i w Bośnji, przybyło teraz powstanie w wilajecie Adana w Azji Mniejszej. Zbuntowała się ludność Kosan-Daghu, i ruch szerzy się coraz dalej. Początek dali Czerkiesi, przeniesieni tam w znacznej liczbie z Rumelji. Obecnie, dokąd sięgają najnowsze wiadomości, motłoch zbuntowany oblega miasto ormiańskie Chadżin, leżące o 40 kilometrów na północo-wschód od Siszy w Cylizji. Otoczywszy dokoła miasto, Czerkiesi oświadczyli, że nie wypuszczą ani jednej żywej duszy z Chadżinu, pokąd mieszkający tam Ormianie nie wydadzą im całego swego mienia. Miasto jeszcze się trzyma, ale długo utrzymać się nie zdoła, i odsiecz zbrojna jest niezbędna. W takiem położeniu rzeczy powrót Midhata baszy z Londynu i powierzenie mu ważnego posłannictwa w Azji Mniejszej, jest rzeczą konieczności. Dzielny myśliciel, dzielny administrator, niezepsuty powodzeniem, nieugięty w niedoli, Midhat, pomimo całego strachu i całej nienawiści sułtana i jego otoczenia, musi być powołany na ratunek. Nie „ułaskawienie" to ze strony sułtana, ale „łaska" ze strony tego, który przyjmuje wezwanie.

Garibaldi wystylizował nowy liścik przeciwko Austrji: „Gotujmy się Włosi! woła, do walki śmiertelnej z Austryją; do walki, w której ważyć się będzie byt lub niebyt na przyszłe stulecia!" A wszystko ten biedny Tryest i Trydent, prowincje bardziej słowiańskie niż włoskie! Lecz apetyt przychodzi nietylko podczas jedzenia, ale i podczas patrzenia na jedzących. Smutny to rys natury, ludzi i ludów.

Telegramy prywatne.

Wiedeń 8-go. — Urzędowy telegram dowodzącego 36 dywizją donosi: Wczoraj zajęto Przedor, po rozbrojeniu powstańców w Nowi i okolicach. Dnia 6-go zaatakował jenerał-major Sametr powstańców w ich silnych pozycjach pod Klincem i odparł ich aż na lewy brzeg rzeki Sang. Po zaciętej walce, trwającej aż do zmierzchu, wojska nasze wzięły dwa szańce na prawym brzegu Iznicy i szereg chat na południowej pochyłości stromej skały, na której stoi Castell. Sam Castell i jeden szaniec w pobliżu drogi do Petrowacu znajdują się w ręku insurgentów. Dolina Iznicy oddziela lewe skrzydło generała Sametra od pozycji nieprzyjaciela. Ponieważ długa i zacięta walka na nieznośnym gruncie wyczerpała siły żołnierza, wyznaczono więc dzień 7 b. m. na odpoczynek.

Berlin 9-go. — Według *Deutsche Montagsblatt* ks. Bismarck miał w Gasteinie naradę z Senzyeyem, z której wyniósł przekonanie zupełnie uspakajające co do przyszłego stosunku między Austrją a Niemcami. Narada wykazała, że z Sennyeyem jest możliwe równie poufne spółdziałanie jak z Andrassym.

Konstantynopol 9-go.— Mordercy Mehmeda-Alego należą do plemienia Hassi pod Jakową. Oddanie miasta Kotur Persji nastąpi 18 b. m.

Serajewo 9-go. — Szapary w dniu 6 b. m. prowadził dalej swoją ofensywę w dolinie Szprecy z Doboju ku Tuzli, nie napotkawszy nigdzie nieprzyjaciela.

Berlin 9-go. — Poselstwo cesarsko-tureckie ogłasza przez gazety następujący komunikat.

Minister spraw zagranicznych Wysokiej Porty do sprawującego interesa tureckie w Berlinie.

Pera 7 września, wieczorem.

Wiesz pan, iż Mehmed Ali basza otrzymał polecenie udania się do tych okolic, które mają być połączone z Serbją i Czarnogórzem, a to w tym celu, iżby uspokoił umysły i ludność miast przygotował do zmiany, mającej ją połączyć z elementami sprzecznemi dla niej i pochodzeniem i religją. Właśnie otrzymaliśmy z tego miejsca, gdzie Mehmed Ali basza misję swoją spełniał, następujące nader bolesne doniesienie: Mieszkańcy Jakowy i Ipku (Ipek) zabrali się razem, napadli na konak (dom), w którym Mehmed Ali mieszkał ze swoim sztabem, tak, iż wywiązała się krwawa bójka między strażą przyboczną jenerała, a powstańcami. Kiedy wskutek tego część konaku zaczęła płonąć ogniem, Mehmedowi Alemu udało się zbiedz do ufortyfikowanego blokhauzu. I tam prześladowany przez powstańców, którzy gwałtem do jego kryjówki się wdarli, muszyr (marszałek) i kilku oficerów jego świty zostali zamordowai.

Konstantynopol, 9-go.— Z Mehemedem Ali zamordowani zostali: 1 oficer i 20 żołnierzy. Powstańcy naftą dom obleli i podpalili. Podobno zabito też mutessarifa Ipku Abdullah baszę i 10 urzędników wyższych. Turcja ma wysłać poselstwo do Afganistanu.

Bukareszt, 9-go.— Izby zwołane na 27 b. m.

Wiedeń, 9 go.— Według doniesienia jenerał-majora Zacha, musiał on zrzec się dalszego ataku na Bichacz i cofnął się do Zawalje. O stratach naszych, niemałych, brak jeszcze szczegółów.

Rzym, 9-go.— *Fanfulla* stanowczo zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre gazety, jakoby Włochy radziły Porcie zawrzeć konwencję z Austryją. Włochy raczej zalecają Porcie bezustanku, żeby się poddała stypulacjom traktatu berlińskiego.

WYKAZ

ruchu i dochodu drogi żelaznej nadwiślańskiej i obwodowej za miesiąc lipiec 1878 roku.

Przewieziono	Pobrano rs.	Pobrano kop.
Osób 87,300	57,736	38½
Bagaży pudów 17,002½ . .	2,597	50
Towarów ekspedycji pośpiesznej pudów 21,628 . .	2,917	29½
Towarów ekspedycji zwyczajnej pudów 2,778,750	90,532	44
Różne inne dochody . . .	4,198	48
Razem .	157,982	10
Zatem na wiorstę drogi rs. 309 kop. 16.		
1—1—16576		

W ambulatorjum warszawskiego szpitala dla dzieci, ulica Aleksandrja nr 23, przyjmują chorych przychodnich:

od godz. 9 do 10 zrana, dr. medycyny **Sikorski**, z chorobami wewnętrznemi;
od godz. 10 do 11 zrana, dr med. **Leon Dudrewicz,** z chorobami wewnętrznemi i skórnemi;
od godz. 10 do 11 zrana, dr med. **Józef Peszke,** z chorobami chirurgicznemi;
od godz. 11 do 12 zrana, dr med. **Stanisław Kośmiński,** z chorobami ocznemi.

—16647—

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.
Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc lipiec 1878 r.

1) Za przewóz 46,111 osób . . rs. 61 514 k. 96.
2) „ 1.790,563 pud. tow. „ 137,802 „ 46.
3) Dochody różne . . . . . . „ 803 „ 07.

Razem rs. 200,120 k. 49.

W m. lipcu 1877 r. było dochodu . . . . rs. 238.681 k. 68.

Zatem w lipcu r. b. mniej . rs. 38,561 k. 19, czyli o 16,15%.

Od 1-go stycznia do 31 lipca 1878 r. dochód wynosił . . rs. 1,448.919 k. 89½.

W tymże samym czasie 1877 r. było dochodu . . . . . . rs. 1,332,639 k. 77½.

Zatem w r. 1878 dochód powiększył się o . . . . . . rs. 116,280 k. 12, czyli o 8 72%.

(3—3) —16,213—

— **P. Ant. Krajewska,** właścicielka fabryki kwiatów (Trębacka nr 1) powróciła w tych dniach **z Paryża,** z najświeższemi modelami kwiatów, z piórami i liśćmi, z najsłynniejszych fabryk paryskich, chlubnie odznaczonych na teraźniejszej wystawie. 2—3—16058—

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 10-go września 1878 roku.

Weksle:	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	141 75-97½;-142 20	142.20	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..........	9 61-62	9 64	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr	—.	115 50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 f.	124 35-50-65	124 80	—

Papiery publiczne	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi skarbowe rs. 100 . . .	—.	—	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II. .	—	100	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	97 95	98 10	97.80
„ „ „ małe.	97.85	97 95	97 65
Listy zast. m. War. serji I.	—.	93 80	93.50
„ „ „ „ II.	—.	93 80	93 50
„ „ „ „ III.	—.	93 10	92 80
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—.	—	—.
4% List. likwidacyjne duże .	—.	87.90	87 60
„ „ małe .	—.	87.90	87.60
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III .	—	96 50	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864 .	—	237.	—.
„ „ „ z r. 1866 .	236	237.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie .	—	—.	—.
Pożyczka wschodnia .	—	—	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125.............	—.	—.	227
Akc. dr. żel. War.-W. rs 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs 100	—.	85.50	84 50
Akc dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	—	134
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	115	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	254	—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	257	254
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	128	125
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—
Akc Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.	590.
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.	—.
Akc T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	244	—.
Akc Towarzystwa fab. machin	—.	—.	500.
Akc. Tow. warsz. Łazien . Łaźni	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. 86⅔ nowych 168⅓ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 220$^{15}/_{18}$ m. Łodzi 179⅙ listów likwidacyjnych 110 obligów skarbowych 176$^{7}/_{10}$ pożyczki pre 1ej emisji 79⅕ 2ej emisji 245⅘
Monety: Półimperjały rs. 7 95 — . Sztuki dwudziestofrankowe rs. 7 73 — . marki niemieckie rs. — kop. 47½ pruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 83½

STAN POWIETRZA
Dziś rano ciepła st 10 w południe 19 Reomura (770 Pogoda.

— **Wysokość wody na Wiśle stop 2 e 2.**

TEATR LETNI.
Dziś: **Halka.** Jutro: **Panna Mężatka. Kwiat z Tiemcenu.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś i codziennie

Koncert Orkiestry Węgierskiej

z nowym programem.
3—0 — 16454 —

Lekcje śpiewu

Uczennica Mrrianiego, posiadająca patent Warszawskiego Instytutu Muzycznego, podejmuje się udzielać lekcje śpiewu w domu i po za domem. O warunkach nauki dowiedzieć się można każdodziennie od 2 do 5 z południa przy ulicy Złotej Nr domu 10, mieszkania 4, od frontu na 1-szem piętrze. 1—6

Ogłoszenie

Zarząd Okręgowy Artyileryjski Warszawskiego Okręgu Wojskowego, podajo niniejszem do wiadomości, iż począwszy od dnia 6 (18) Września r. b. każdodziennie od godziny 9 z rana do 4 po południu, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne oraz soboty, odbywać się będzie w Warszawie w obozie Artylleryjskim na Powązkach, licytacja na sprzedaż około 400 koni zaprzęgowych artylleryjskich 7-mej rezerwowej brygady artyllerji.

Nadmienia się przytem, iż stosownie do art. 2216 Cz. 2-giej tomu 10 go Praw Cywilnych, od nabywcy każdego konia, oprócz ceny ostatniej, jaka się na licytacji utrzyma, pobierać się będzie dodatkowa opłata po 2 kop. od rubla. 1—3 — 16695 —

Warsztatów Stolarskich

dwanaście z wszelkiemi urządzeniami i naczyniami jest do sprzedania, pod Nr 3, przy ulicy Ordynackiej. 1—3 — 16689 —

Fabryka Pianin i Fortepianów F. Dütza, Elektoralna Nr 20,
wyrabia i poleca Szanownej Publiczności **Pianina** palisandrowe, o 7 oktawach, z śpiewnym, pełnym i mocnym tonem, które w niczem nie ustępują zagranicznym, na co daje gwarancje kilko-letnią. Tamże **Fortepian** prawie o 7-miu oktawach, używany w najlepszym stanie do sprzedania. 1—3—16631—

Są do sprzedania

PLACE

w mieście gubernjalnem Płocku, w najkorzystniejszem jakie istnieć może miejscu.—Osoby pragnące o toż kupno traktować, zechcą złożyć swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit W. K 1257. —16497—1—3

Kapitalista z 15,000 rs.

pragnie przystąpić do spółki już istniejącego Zakładu fabrycznego, przynoszącego dobry procent. Zakład winien być położany w Warszawie lub w okolicach tejże, pierwszeństwo ma przemysł żelazny.—Offerty pod lit. A. W. 500 składać należy do Agentury Ogłoszeń. — Senatorska Nr 22. 1—3—16679—

JULJAN PENKALA

bawiący obecnie za granicą w celach zaopatrzenia swoich magazynów w Nowości

NADESŁAŁ JUŻ Z PARYŻA

wielki wybór najmodniejszych Okryć, Płaszczyków, Paltocików, Rotond i t. p.

NADESZŁY RÓWNIEŻ

najnowsze materje jedwabne i wełniane, na kostjumy, vetements, suknie, okrycia, płaszczyki i t. p.

1—3 — 16694 —

Przyjmuje bieliznę wszelką

do prania,

po cenach umiarkowanych i wykonywam na czas oznaczony jak najstaranniej—z czem polecam się łaskawej pamięci.—Ulica Wspólna Nr 30,—stróż wskaże. —16598—1—3

Kawiarnia

gospodarska jest do odstąpienia, w miejscu znanym od lat dwudziestu. z wolnej ręki, przy ulicy Nowomiejskiej. w podwórzu Nr 15 nowy. Wiadomość u właścicielki. —16642—1—3

Deski i Bale:

bukowe, jesionowe, lipowe, dębowe, sosnowe, brzozowe,—nadeszły do składu przy ulicy Siennej Nr 17—i sprzedają się po cenach umiarkowanych —16629—1—4

Poszukiwaną jest

BAWARJA

urządzona wraz z mieszkaniem. Offerty składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **J. M. Nr 52,**
1—3 — 16680 —

POKÓJ

przy familji, dla osoby płci żeńskiej, do wynajęcia. — Alea Jerozolimska, dom Cieszkowskiego, między Nrem 21 a 23a. trzecie piętro, mieszkania Nr 8. —16632—1—3

Pokój

z meblami, usługą, samowarem, z osobnym wchodem, na 2-m piętrze od frontu, dla osoby płci męzkiej (może być z pościelą). każdego czasu.— Ulica Senatorska Nr 3 nowy. —16659—1—3

Do wynajęcia od 1-go Października

POKÓJ

oddzielny, z usługą i stołem, dla kobiety lubiącej spokojność.—Wiadomość: Nowogrodzka Nr 21, dom p. Mausbergera, w bramie Nr 2. **Tamże do sprzedania:** zegarek damski, parasolka szara, suknie kretonowe, klizo-pompa i durszlak duży miedziany. —16660—1—3

Pokój z meblami,

jeden lub dwa do najęcia.—**Obiady prywatne** w miejscu lub na ulicę.—Chmielna Nr 33, 1-sze piętro, drzwi Nr 3. —16672—1—3

Od 1-go Października r. b., **za 30 rs. kwartalnie**

Trzy Pokoje,

obszerne z kuchnią, piwnicą i komórką, w 3-m domu za rogatkami Czerniakowskiemi Nr 21. Wiadomość na miejscu u stolarza.
—16630—1—2

Jest do wynajęcia w każdym czasie, na rok

Mieszkanie

z 5-ciu pokojów, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, przy ulicy Pięknej i Mokotowskiej, w domu radcy Kruzego. — Wiadomość w hotelu Europejskim Nr 39. —16639—1—3

Z przyczyny nagłego wyjazdu. jest do wynajęcia od S go Michała za rs. 900 rocznie, przy ulicy Szkolnej Nr 4,

PIERWSZE PIĘTRO

złożone; z salonu, jadalni, sześciu pokoi, kuchni, w której zlew i wodociąg—spiżarki i wygódki. dwie piwnice i t. p. oraz dwa balkony; — tamże do wynajęcia mieszkanko parterowe w podwórzu jeden pokój z kuchenką, przedpokojem i komórką za rs. 130.—Wiadomość na tejże ulicy pod Nr 1, u stolarza.
1—3—16652—

Do wynajęcia jeszcze kilka

MIESZKAŃ,

w nowym frontowym domu, alei Jerozolimskiej Nr 47 za ogrodami Hozera, z prześlicznym widokiem na ogrody pomologiczne i folwark Świętokrzyski z jednej a na kolej Warsz.-Wiedeńską z drugiej strony, po cenach: 2 pokoiki 100 rs. stajnia na 5 koni 75; 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze z piwnicą, komórką i górą za rs. 220 rocznie; 3 pokoje, z tych salon duży, przedpokój, kuchnia na parterze, z komórką, piwnicą i górą rs. 280. — Oraz mniejsze mieszkania po 2 pokoje, kuchnia, alkowa, piwnica, komórka i góra, od 132 do 180 rs. rocznie. Nadmienia się przytem, że mieszkania są wykończone według obecnych wymagań, a szosę w alei Jerozolimskiej zastąpił bruk nowo-położony. —16678—

Do najęcia od 1-go Października 1878 r przy ulicy Bednarskiej pod Nrem 19/2676

Dwa Pokoje,

kuchnia i przedpokój, za rs. 200 rocznie, blizko Krakowskiego-Przedmieścia. — Wiadomość u właściciela. —16634—1—1

Potrzebne są do wynajęcia dwa ładnie

meblowane pokoje,

dla kawalera, w okolicy niezbyt odległej od placu Teatralnego. — Oferty upraszą się nadsyłać pod lit. H. B. do Niemieckiego hotelu pod Nr 13. —16655—1—1

Do wynajęcia od 1-go Października 1878 roku z wejściem od Krakowskiego Przedmieście pod Nr 31/423. na proceder, obok cukierni Clotena **3 pokoje,** przedpokój i kuchnia, z wodociągiem i balkonem na 1-szym piętrze. **Jeden Sklep** od Krakowskiego-Przedmieścia. 1—3 — 16687 —

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

SKLEP

z ładnemi porządkami; na rogu ulicy, Nr 16, w domu hr. Krasińskiego—i szynk także do sprzedania, przy rogu ulic: Siennej i Żelaznej Nr 10.—**Mnaches.** —16627—1—1

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania w każdym czasie

Sklep Witualów.

Ulica Marszałkowska, dom narożny, wejście od Wilczej Nr 17. —16677—1—3

LOKAL

jest potrzebny od frontu, na parterze, lub na pierwszym piętrze, składający się z dwóch pokoi i kuchni, z osobnem wejściem w okolicy ulic pryncypalnych. — Adres: Żórawia Nr 27, mieszkania Nr 11. 1—5—16674—

Nagrody rs. 20.

W sobotę d. 7-go b. m., pomiędzy 11 a 12 godziną w południe, w dziedzińcu posesji Nr 4 przy ulicy Żabiej, lub w okolicy tejże ulicy, zgubiono z pugilaresu biletami bankowemi rs. 92, a mianowicie: dwa 25-cio, cztery 10-cio i dwa 1-no rublowe. — Sumienny znalazca raczy takowe odnieść na ulicę Nowolipie Nr 15, do składu węgli. 2—3—16616—

W dnia 9 Sierpnia, idąc wieczorem ulicami: Marszałkowską i Piękną, zgubionym został **Woreczek** skórzany, na łańcuszku mosiężnym, w którym znajdowało się prócz pieniędzy papierkami i drobnemi, Brosza złota i Kolczyki. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić za sowitą nagrodą powyższe przedmioty, gdyż biżuterja ta, stanowiła drogą pamiątkę, na ulicę Piękną pod Nr 29, do właściela domu. 1—2 — 16685 —

Nagrody rs. 2.

Wieczorem w niedzielę 8-go Września, wracając z teatru Alhambra Miodową. Długą, na Bielańskie, zgubioną została **damska lornetka**, srebrna, pozłacana, stanowiąca drogą pamiątkę. Szkiełko jedno pęknięte; proszę odnieść na ulicę Bielańską Nr 10, mieszkania Nr 41 i 43. 1—1—16618—

— **Sprostowanie.** We wczorajszym dodatku do Kurjera Warszawskiego Nr 201, wkradła się pomyłka; w ogłoszeniu bowiem na stronnicy II giej o wydawnictwie „Blaszczu“ na przyszły kwartał o mającym się rozpocząć druku powieści oryginalnej p. Zbigniewa, winien być tytuł „Mieszkowie.“ nie zaś, „Heleszkowie,“ co się niniejszym prostuje.

Księgarnia **B. Casiusa**, dawniej S. H. Merzbacha, ulica Miodowa Nr 14. otrzymała na skład główny komedję w 1-nym akcie

„Spudłowali,"

oryginalnie napisana przez p. **Kazimierza Zalewskiego**, z illustr. **Ks. Pillatego.** Cena kop. 50. Z przesyłką kop. 55. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
3—6—16168

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI
pod firmą

JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE,

wyszło nowe dzieło, pod tytułem:

RYS DZIEJÓW
LITERATURY POLSKIEJ,

podług notat

Aleksandra Zdanowicza,

oraz innych źródeł
uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził

Leonard Sowiński,

Cena całego dzieła w 5-ciu dużych tomach in 8-vo, zawierających 3345 stronic ścisłego druku rs. 10, z przesyłką rs. 11.

Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury polskiej od samego początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.

Osoby pragnące nieco bliżej z tem dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im **gratis** Prospektu i Regestru systematycznego, oraz kilku arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego, jako też i o sposobie traktowania przedmiotu.

W Warszawie skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa.
- 16537—1—6—

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że ułożony przezemnie

Elementarz polsko-niemiecki,

odstąpiłem na własność panu **Ch. Kelterowi** właścicielowi drukarni w miejscu.
—16494—1—1 **Ant. Jul. Prymas.**

BIBLJOTEKI WARSZAWSKIEJ

Zeszyt na miesiąc Wrzesień r. b.

wyszedł z druku i obejmuje:

1) Lucjan Siemieński, przez Adama Bełcikowskiego; 2) Nauka o objawy filozofii pesymistycznej Filozofia wyzwolenia, napisał Seweryn Smolikowski; 3) Syn marnotrawny opowiadanie z końca XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego; 4) Wspomnienie o Wolterze z powodu stuletniej rocznicy jego śmierci; 5) Z wystawy powszechnej; 6) Kronika poznańska; 7) Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego; 8) Konkurs Redakcji Bibljoteki Warszawskiej, 9) Wiadomości bieżące literackie, naukowe i artystyczne.

KSIĘGARNIA

S. RUBINSZTEJNA,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 5.

Otrzymała na skład główny świeżo ukończoną a nader zajmującą powieść Artura Storch, pod tytułem **„Wolnomularstwo i Jezuityzm,"** tomów 4. (stron. 338—370—431—388) i sprzedaje całe dzieło po rs. 2 kop. 25, z przesyłką rs. 2 kop. 60. — Poleca również Szanownej Publiczności znajdujące się w niej na składzie głównym Poezje *Antoniego Kolankowskiego*, wydane roku 1875, pod tytułem **„Ostatnie Akordy"**, 1 tom, str 255, których cena pierwotna rs. 1, zniża się na kop. 40, z przesyłką kop. 50. — Powyższa księgarnia zawiadamia Szanowną Publiczność, że znajdujące się jeszcze w niewielkiej ilości dzieła z **Bibljoteki Polskiej**, wydania Kazimierza Turowskiego, tylko do 1-go Listopada r. b. sprzedawać będzie po cenach wymienionych w ogłoszonym 1875 r. katalogu.—Życzący sobie nabyć pomienione dzieła, raczą z zamówieniem pośpieszyć, gdyż później cena znacznie podwyższoną będzie. 1—6—16484—

OSOBA

udająca się do Paryża, poszukuje osoby, któraby posiadała język francuzki, dla kompanji za to zabezpiecza jej utrzymanie w podróży i połowę kosztu.—Wiadomość w hotelu Maringe'a Nr 14, od godziny 11 do 1; — czas się ogranicza do dni czterech. —11633—1—3

Do prywatnego domu potrzebne są

PANNY

do kwiatów. zupełnie uzdatnione.—Ulica Dzielna Nr 17 nowy, mieszkania 14 —16657—1—3

Potrzebną jest

PANNA

do magazynu strojów damskich: dowiedzieć się można u pani Arenstain, ulica Przechodnia Nr 7.—Tamże potrzebna jest **Panna** podręczna. —16656—1—3

PANNY

do staników i podręczne, potrzebne są do magazynu Skwierczyńskiej, przy ulicy Żabiej Nr 5. — Tamże potrzebną jest **Francuzka,** któraby zechciała udzielać godzinę konwersacji za obiad. —16678—1—3

Potrzebne są

PANNY

uzdatnione do krawieczczyzny damskiej.—Ulica Długa Nr 17 nowy, mieszkania 11. w oficynie, drugie piętro. —16645—1—3

Do pracowni A. Tarasowskiej, ulica Grzybowska Nr 21, potrzebne są zaraz

PANNY

do maszyny, jedna do staników i jedna do bielizny, oraz Panny do nauki. —16600—1—1

Potrzebną jest

SZWACZKA,

która umie dobrze w ręku stębnować rękawiczki, do rękawicznika Jaśkiewicza. — Ulica Trębacka Nr 8. —16605—1—3

OSOBY

uzdolnione do **robót na kanwie,** mogą dostać robotę bez przerwy w magazynie Samuela Rosenstadt pod „Różą," przy ulicy Żabiej egzystującym od 30 lat. —16614—1—3

Potrzebną jest zaraz

PANIENKA

do sklepu bielizny, znająca się dobrze na bieliznie, z małą kaucją, dobrze wychowaną; także potrzebna maszynistka i podręczna do bielizny.—Wiadomość w Kiosku na placu Teatralnym. —16670—1—1

Poszukiwaną jest

Bona Szwajcarka,

któraby posiadała język francuzki i niemiecki; francuzki jest wymagany głównie z dobrem akcentem. — Wiadomość w składzie bielizny Maurycego Reichel, w gmachu teatralnym.
—16643—1—3

Potrzebni są Uczniowie

do zakładu litograficznego **W. Szaniawskiego,** ulica Trębacka Nr 8 nowy.
—16624—1—3

Ruski Akademik,

życzy sobie mieć lekcje.—Ulica Królewska Nr domu 1, mieszkania 18 —16644—1—3

Nauczyciel

języka niemieckiego, udziela lekcje z konwersacją, w wykładzie ruskim lub polskim, za przystępną cenę, tak u siebie jak i za domem. Wiadomość: ulica Królewska Nr 13. mieszkania 2, w prawej oficynie. —16650—1—6

Osoba młoda,

dobrze wychowana, znająca się na gospodarstwie, umiejąca dobrze gotować, poszukuje miejsca do człowieka pojedyńczego albo chorego, potrzebującego zupełnej opieki.—Tamże jest 20 łokci czarnej pięknej materji do sprzedania.—Nowy-Świat Nr 24, w oficynie na prawo, na dole. —16635—1—1

Pomocnik budowniczego,

umiejący projektować, poszukuje zajęcia.—Adresy pod literami P. M. Redakcji Kurjera Warszawskiego. —16636—1—2

Za pozwoleniem Władzy Szkolnej, w mieście **Toruniu,** przyjmuje się

Uczniów na Stancję,

zapewniając im rodzicielską opiekę. — Na żądanie mogą być udzielane lekcje muzyki, warunki umiarkowane. **W. Hoffmann, Grosse Gerberstrasse Nr 287.** —16649—1—3

Pszenicę oryginalną
Sandomierską
do siewu
poleca Dom Handlowy **Jana Hr. Ledóchowskiego,** przy ulicy Królewskiej Nr 13. 1—3 —16637 —

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Artyleryjski Warszawskiego Okręgu Wojskowego, podaje niniejszem do wiadomości, iż sprzedawane będą z licytacji konie zaprzęgowe półku artyleryjskiego, w ilości około 500 - Sprzedaż takowa będzie miała miejsce w Brześciu-Litewskim, każdodziennie, począwszy od dnia 5 (17) Września r. b., od godziny 9-tej z rana. do 4-tej po południu. wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, oraz soboty Nadmienia się przytem, iż od nabywców pomienionych koni, oprócz ceny ostatniej jaka się utrzyma na licytacji pobierać się będzie po kopiejek 2 od rubla na mocy art. 2,216 Cz. 2 tomu 10 praw cywilnych. 2 3—16443—

NAUCZYCIELKA

Litwinka, posiadająca wyższy patent, życzy udzielać lekcje przedmiotów klasycznych w języku polskim lub rossyjskim, na mieście i u siebie w domu.—Wiadomość: ulica Złota Nr 6, mieszkania 9. —16445—2—3

Potrzebne są

PANNY,

do Okryć, do Magazynu J. Leszczyńskiego. Miodowa Nr 16.
2—3 — 16402 —

Kantor stręczeń służących

pod Nr 109 nowy, róg Piwnej i Krakowskiego-Przedmieścia vis à vis Zamku.

Zawiadamiam JJWW. i WW. Państwa, iż ktoby chciał mieć kompletnie dobre i zdolne **sługi** z rekomendacjami, raczy zgłosić się do mego kantoru, gdyż przy nadchodzącym **kwartale** posiadam znaczną ilość **służących**, a mianowicie: kucharki, młodsze, do wszystkiego, niańki, kucharzy, lokai, ogrodników, stangretów, stróżów, bony niemki, gospodynie wiejskie, sklepowe z kaucjami i różnych **officjalistów**, których i na **prowincję** dostarczam. Potrzebni są dwaj młodzi **ludzie** do rozprowadzania **sług**.

Z uszanowaniem **J. Łuczyński.**
2—3 — 16338 —

Młody Człowiek,

znający język niemiecki, polski i ruski, poszukuje miejsca jako mechanik w Warszawie, na prowincji, lub w Cesarstwie. — **Łaskawe** oferty proszę składać: ulica Wspólna Nr 14, u pani Białkowskiej pod lit. P. A.
—16661—1—2

Ktoby sobie życzył

uczyć się kwiatów

w najlepszym gatunku, w domu prywatnym, raczy się zgłosić na ulicę Zielną Nr 29, pierwsze piętro, pierwsze drzwi na prawo.
—16626—1—6

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki, przy ulicy Piekarskiej Nr 16
—16669—1—1

Woda na piegi,

plamy, liszaje, oraz przywracająca najpiękniejszą cerę, za skutek której zaręczam. Nowe-Miasto niedochodząc Zakroczymskiej Numer 47, 1-sze piętro od frontu.
Euzebia Grabau.
2—4 — 16201 —

Willa
(Królewskim Ogrodem zwana)

W m. Piotrkowie (przy kolei żel. warsz.-wiedeń.) o 10-ciu pokojach, z ogrodem, klombami frontowemi z oranżerją, stajnią, wozownią, oborą, kurnikami i drwalnią, (wszystko murowane), jest do sprzedania z wolnej ręki. W razie żądania, może być dodany ogród owocowy i kwiatowy, 3 sadzawki zarybione, łąka, razem około 183,000 łokci kw. Miejscowość ta byłaby także użyteczną na założenie jakiej fabryki. Wiadomość na miejscu u właściciela, albo w Warszawie u Urzędnika Banku Polskiego W. Józefa Bielskiego.
2—3 — 16192 —

Dobra Żarki,

złożone z 3-ch oddzielnych folwarków, posiadające renomowany browar, dystylarnią i prawo propinacyjne, są do wydzierżawienia w każdym czasie, ogółem lub też po szczególe każda z wyż wymienionych branży, to jest **Browar** z obszernym chmielnikiem lub bez niego; **Dystylarnia, Ekonomja i Propinacja.** Interesanci zgłosić się raczą na miejsce do Jaworznika, przez stację dr. żel. W.-W. Myszków. —16607—1—12

Artysta Malarz

Nowy Świat Nr 48, wykonywa: Portrety olejne od rs 5; roboty Kościelne; restauruje stare Obrazy i kopjuje, - bardzo tanio!
—15511—3—6

Wybór sukienek

i fartuszków dziecinnych, kretonowych, wełnianych i flanelkowych,— również **krawaty, kołnierzyki, chustki** damskie i męzkie **różnorodne garnitury spinek, wodę kolońską, perfumy, mydła i rękawiczki** poleca magazyn **„Ery"** Krakowskie Przedmieście Nr 5, pałac JW. hr Krasińskich. obok magazynu Laferme. **Ceny umiarkowane.** 3—6—15969—

Do sprzedania

z powodu braku miejsca, kwiaty, ławki ogrodowe i stoły. — Wiadomość między godz. 11 a 2, przy ulicy Dzielnej Nr 1.—stróż wskaże.
—16668—1—6

CEGŁA

do sprzedania, w rozmaitych partjach, z natychmiastową odstawą. — Wiadomość: ulica Zielna Nr 7 (bez litery), numer mieszkania 13.
—16665—1—1

Jest do sprzedania

Maszyna do szycia,

systemu Whelera i Wilsohna, zupełnie w dobrym stanie, mało używana.—Podwale Nr 32, mieszkania Nr 6. —16662—1—3

SOK

malinowy i wiśniowy, konfitury wiśniowe i pożyczkowe doskonałe, są do nabycia. Elektoralna Nr 27, z bramy na 2-m piętrze.
—16654—1—3

Są do wynajęcia

Dwa Apartamenta przy ulicy Nowy-Świat Nr 25, z wodociągiem, zlewami, waterklozety, wanny, gazem i elektrycznemi dzwonkami.

Na pierwszem piętrze: 9 Pokoi, do tego kuchnia z pokojem na parterze, drwalka, dwie piwnice, stajnia i wozownia za 2000 rubli rocznie.

Na drugiem piętrze: 7 pokoi, kuchnia, śpiżarnia, 2 piwnice i drwalka, za 1500 rs. ucznie. 1—3 — 16646 —

Potrzebny jest

RZĄDCA,

da prowadzenia meldunków i administracji znacznego domu, z kaucją około 2,000 rubli.— Wiadomość na ulicy Świętojerskiej pod numerem 26. 1-sze piętro, od ulicy, pomiędzy godziną 3-cią a 5-tą po południu, każdodziennie
1—3—16609—

Dla młodej Paryżanki, z wyższem wykształceniem, żądany jest zaraz

POKOIK

lub wspólne mieszkanie. przy familji, z pościelą i usługą, na warunkach edukacyjnych lub za opłatą. — Adresy nadsyłać do tutejszej Redakcji, pod naz. Hedw. Saillant.
1—2—16621—

Od Ś-go Michała do wynajęcia:
do życzenia, **4 albo 5 pokoi z salonem** kuchnią i wszelkiemi wygodami. Mieszkanie suche. ciepłe i piękne, z powodu wyjazdu wynajmuje się za cenę umiarkowaną; stosowne dla panów wojskowych. — Wiadomość u właściciela na parterze. w domu: róg Wilczej Marszałkowskiej Nr 17. 1—3- 16638—

Z powodu niespodziewanego wyjazdu, jest do sprzedania

Sklep

spożywczy i norymberski, dający przyzwoite utrzymanie familji, z kontraktem kilkoletnim i patentem. — Mieszkanie dogodne, z ogródkiem warzywnym. Ulica Pawia Nr 40 nowy. 1—6—16641—

Przy ulicy Marszałkowskiej Nr 62 w bliskości Saskiego ogrodu jest do wynajęcia

SKLEP

obszerny z zaprowadzonym gazem. Wiadomość na miejscu. 1—3 — 16671 —

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania.—Ulica Dzielna Nr 15.—Tamże i **Magle Wiedeńskie** w dobrym punkcie, z komornem taniem. —16628—1—3

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania.—W każdym czasie, ulica Nowolipie Nr 16. —16664—1—3

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:			Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano	pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano	osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu	osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór	kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano	osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu	kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud.	osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano	pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu	kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór	osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano	pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
"	o g. 7 m. 23 wieczór	pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór	pocztowy 3 klasy	o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór	pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano	towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
" do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu	pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem	towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano		o g. 6 m. 25 rano.
" z Pelcowizny	o g. 5 m. 53 rano		o g. 10 m. 42 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

MAGAZYN Garderoby Męzkiej,

ARTUR. ARTUR.

ulica Bielańska Nr 601 (w Hotelu Paryzkim).

Ze względu na sezon **Letni**, zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.

Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona jest gotowa garderoba.

Z uszanowaniem ARTUR.

Bielańska Nr 601. — 16246 —



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA PANI S. A. ALLEN, DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą, lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Główny Skład u Aleksandra Kocha

Ulica Nowo-Senatorska, Nr 4.

4—6 — 14384 —

BIEDNA WDOWA,

utrzymująca się li tylko z pracy rąk, lecz że obecnie praca ręczna zupełnie nie popłaca, a niemając żadnej familji ani pomocy, upraszam Litościwych i Szlachetnych Serc, o łaskawe pożyczenie na zakupienie Maszyny do szycia, a z największą pewnością oddać solennie przyrzekam, lub odpracować gdyby była potrzeba.—Adres mój Nr 45 ulica Piwna, trzecie piętro, Nr 8 mieszkania.

1—1—16619— **W. Włodarska.**

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Placu 2,000 łokci,

za rogatkami Ząbkowskiemi na Szmulowiźnie, oraz **dwa Psy** do polowania, legawce, jeden rasy Ceter, 5 miesięcy mający i **Suka** czarna Ponter, w 3-m polu, dobrze ułożona. — Wiadomość: Nowa-Praga, dom pana Hubicha u Kozłowskiego. — Tamże parę set sztuk **Pijawek** jest do zbycia. 1—3—16640—

W mieście powiatowem Szczuczynie, gubernji Łomżyńskiej, jest do sprzedania

APTEKA

wraz z domem murowanym i ogrodami, jak również i Filja w Grajewie pod korzystnemi warunkami.—Wiadomość przy ulicy Hożej pod **Nr 14** litera *A*, w mieszkaniu PP. Krzyczkowskich. 1—3—16624—

Niema płynu na odciski!!!

ażeby nie był palący i żeby w jednej chwili wydobyć można cały odcisk z korzeniem bez ostrych narzędzi, jednak znany operator **Michelsohn** poleca płyn takowy, oraz maści na odciski i na guzy. Płyn na piegi od k. 30.

NB. Wizytuje po domach do godz. 12, zaś od 3 po południu przyjmuje u siebie, ulica Freta Nr 332 (47 nowy). 1—6—16603—

W I L L A

pod Pruszkowem, z założonemi na niej: parkiem i ogrodem owocowym, winnicą, inspektami; dwoma domami na letnie mieszkanie materjałem na trzeci; z zabudowaniami gospodarskiemi, oraz inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania za rs. 7,500; wymagalne rs. 2,000. — Do odstąpienia na lat 2, przy ulicy pryncypalnej, lokal z 4 dużych pokoi i kuchni złożony. — Poszukiwany jest **melodykon**. — Wiadomość na ulicy Długiej, Nr domu 21, lokalu 4, do 11-tej rano.

1—3—16604—

Za całkowite utrzymanie **potrzebny jest zaraz, Student Uniwersytetu dla dozorowania uczącej się młodzieży** w godzinach poobiednich. Wiadomość przy ulicy Widok Nr 5, mieszkania Nr 7, od 3 do 5-tej. 1—1 — 16667 —

Do sprzedania

Rotunda z lisów niebieskich,

pokryta rypsem jedwabnym, prawie nieużywana. Obejrzeć można w Składzie Futer **P. Starkmana**, pod filarami Teatru Wielkiego.

1—3 — 16663 —

OSTRZEŻENIE.

SKŁAD HERBATY

D. MALINIAK

uprasza Szanowną publiczność przy kupowaniu herbaty z jego firmy, zwracać uwagę na etykiety, na których znajduje się napis.

D. Maliniak

Nalewki Nr 18, dom własny,

gdyż tylko za dobroć tej herbaty skład ręczy. Z innemi napisami herbata, jest podrabiana. 1—3 — 16653 —

Kapitał rs. 3,000 do 5,000.

Jest do sprzedania **Skład wódek** i **Restauracja**, te zakłady są pierwszorzędne, gdzie się utrzymuje liczna familja. — Wiadomość: Plac Ś-go Aleksandra Nr 12, mieszkania 10; rano do 11-tej, a po południu od 3-ej do 6-tej. 1—3—16625—

Obraz

Szkoły Holenderskiej

z pierwszej połowy XVII wieku, przedstawiający **Rodzinę Świętą**, mogący przyozdobić galerją, jest do sprzedania w księgarni p. Konrada Pruszyńskiego, Rymarska Nr 12/742, wprost kolumny pałacu b. Kom. Rz. Przych i Skarbu. 1—2 — 16666 —

Konie i Powóz,

powabne, do każdego użytku, niedrogo do sprzedania. — Plac 3-ch Krzyży Nr 7-my u ślusarza Fajchena. 2—3—16581—

Dyrekcji Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej

i

Warszawsko-Bydgoskiej

Z dniem 1 (13) Października r. b. znosi się dodatek III-ci do taryfy Związku Kijowsko-Warszawskiego, w miejsce którego od daty wyżej powołanej wprowadzony zostaje VI-ty dodatek do tejże taryfy zawierający zmienione zasady opłat, frachtowej, za przewóz zboża pełnemi wagonami ze stacji drogi Fastowskiej do stacji Aleksandrów drogi Warszawsko Bydgoskiej.

Egzemplarze nowego dodatku po ich wydrukowaniu będą sprzedawane w Kassach Ekspedycji do Związku należących.

1—1 — 16615 —

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, życzy udzielać lekcje lub korrepetycje przedmiotów gimnazjalnego kursu. Piekarska Nr 12, drugie piętro, mieszkania Nr 6.

—15890—6—6

Poszukuje się

Francuza

na demie-place, dla codziennej dwugodzinnej lekcji chłopczykowi 14-letniemu. — O warunkach dowiedzieć się można: Nowy-Świat Nr 19, od godz. 8-mej do 10-tej rano i od 4-tej do 7-mej po południu. 3—3—16415—

Potrzebny jest

UCZEŃ

do magazynu bielizny. — Ulica Czysta Nr 15.

—16433—3—6

KUCHARZ

z prowincji, młody, pragnie się umieścić przy większym zakładzie do pomocy, oraz **uczeń** do rymarza. Wiadomość, ulica Solec Nr 48 oraz taż posesja do sprzedania.—16414—3—3

NIEMKA

z wyższem wykształceniem, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego dla siebie miejsca od 1-go Października.—Adresy składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. K. Nr 59. —16047—3—3

Potrzebną jest

PANNA

do strojów na wyjazd, na dobrych warunkach. Dowiedzieć się można na ulicy Trębackiej, w domu Sztejnkelera pod Nrem 9, mieszkania 12, u pani Pilatowskiej, z rana od godziny 9 do 10, po południu od 4 do 6. —16412—3—3

PANNY

kompletnie uzdatnione i podręczne w krawieczyznie damskiej, potrzebne są do magazynu mód i sukień damskich S. Waldenberg.—Ulica Długa Nr 17. —16082—2—2

NIEMKA

z pięknemi świadectwami, posiadająca najściślejsze nauki klassyczne, wysoką muzykę, doskonale język niemiecki, angielski, francuzki, jako też i literaturę tych języków, zdolna do wykończenia edukacji starszych panienek; **Francuzka** guwernantka ze szczytnemi świadectwami i **Szwajcar** guwerner, starają się o miejsca. Krakowskie Przedmieście Nr 7, Rekomendacja Dąbrowskiej. Przyjmuje interesantów od 10 do 4 godziny. —16181—6—6

RZĄDCA

mogący złożyć odpowiednią kaucję w gotówce, poszukuje miejsca do jednego z większych domów w Warszawie. — Wiadomość: ulica Hoża Nr 12*a*, drugie piętro na lewo — stróż wskaże. —16334—3—3

REKOMENDACJA

Guwernerów, Guwernantek, Bon, Gospodyń i Panien Służących.

A. WITKOWSKA. Długa, Nr 21 nowy.

—16240—4—6

Potrzebny

CHŁOPIEC

do sprzedaży wódek.

Wiedomość: Mostowa, Nr 19.

—16101—3—3

STARSZY FELCZER,

z dobremi świadectwami, poszukuje posady; przytem kwalifikuje się jako rolnik i leśnik. W wolnym czasie od jego zajęć może się zajmować pierwszem lub drugiem. Interesanci raczą się zgłosić listownie lub osobiście. Ulica Piekarska Nr 12, mieszkania Nr 6.

3—4—16210—

Poszukiwany jest celem założenia fabryki różnych odlewów z żelaza, oraz garnków wewnątrz polewanych

Wspólnik,

mogący wnieść do spółki od 15,000 do 20,000 rsr.—Zapewnia się 50% rocznie od wniesionego kapitału. — Osoby interesowane adresy swe składać mogą w Redakcji tego pisma, pod lit. A. B. Nr 48. —16382—3—3

PANNY

wydoskanalone w robieniu dobrych krawatów, jako i kilka podręcznych—i jedna do maszyny Wehlera, znajdą stałe zajęcie w fabryce krawatów.—Senatorska Nr 22. —16549—2—3

Panny i zdolni Czeladzie,

potrzebni do fabryki kapeluszy

J. et S. Gorczycki.

Nowo-Senatorska Nr 4.

—16505—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 29 Августа (10 Сентабря) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.